Nr 31. Kraków, Sobota 20 Stycznia 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). J. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anarchia austryacka.

Beck, Schönaich, Aehrenthal — są to nazwiska trzech ministrów, którzy niezwykłe w historyi zajmują stanowisko. Któż nie zazdrości ministrowi? Każdy pospolity minister jest wielkim panem, rozporządza milionami, tysiące urzędników, interesentów od niego są zawiśli, losy ich w jego są ręku, piękną pobiera płacę, wspaniałe ma mieszkanie, przystęp do dworu i do wszystkich najwyższych dostojników państwowych. Publiczność to tylko widzi i zazdrości ministrom. Mają wpływy, władzę i przyjemne życie. A jednak i ten medal ma dwie strony, z których jedna jest często równie brzydką, jak druga piękną. Czasem jest nawet jeszcze gorzej. Beck, Schönaich, Aehrenthal, ci przedstawiciele najwyższych stanowisk w monarchii, mogliby dużo ciekawych rzeczy opowiedzieć. Literaci, dziennikarze, dyrektorzy banków wygłaszają teraz modne odczyty „z własnego warsztatu“ i odsłaniają zdziwionej publiczności ujemne strony zawodów szczególnie uprzywilejowanych. Gdyby tak baronowie Beck i Schönaich i hr. Aehrenthal chcieli wystąpić z rewelacyami ze „swoich warsztatów“, wielu ludzi przekonałoby się, że i na tak wpływowem stanowisku można być bardzo nieszczęśliwym.

Beck, Schönaich i Aehrenthal to przedstawiciele nowoczesnej martyrologii ministeryalnej w Austryi. Nie jest to przesadą. Są niewątpliwie ludzie, których los na większe zasługuje współczucie, których życie jest pasmem katastrof, pozbawionem promyka słonecznego i wszelkiej radości, ale ludzie tej sfery, do której należą wymienieni ministrowie, mają, zdawałoby się, wszelkie warunki do szczęścia. Zatruły im jednak życie troski o byt ministeryalny, nie te zwykłe małostkowe troski, które są udziałem każdego ministra, nie chcącego się rozłączyć z władzą. Beck, Schönaich i Aehrenthal wyjątkowe w tym względzie zajmują stanowisko i i przyszły historyk Austryi nowoczesnej będzie musiał wiele miejsca poświęcić nie tylko ich działalności, ale ich ustąpieniu, a raczej utrąceniu.

Bar. Beck, twórca powszechnego prawa głosowania, wytrawny i bystry mąż stanu, człowiek niepospolitych zdolności i zasług, nie poległ w otwartej walce parlamentarnej. Prawda, Niemcy, będąc wówczas w koalicyi, rozpoczęli obstrukcyę w Sejmie czeskim i Czesi popełnili wówczas, według własnych słów Kramarza — głupstwo, wycofując swoich ministrów z gabinetu. Beck, który o wiele większe trudności był pokonał, byłby także zapanował nad sytuacyą wywołaną pominięciem archiwaryusza niemieckiego w Pradze. Ale było to już właśnie w czasie, kiedy z pewnych kół wydano hasło: utrącić Becka. P. Gessmann, członek gabinetu i mistrz intrygi, podjął się misyi. Zwołano zgromadzenie partyi chrześcijańsko-społecznych do ratusza, aby wydać wyrok śmierci na Becka. Ciężko chory Lueger stracił już był władzę nad partyą, której rzeczywistym kierownikiem był Gessmann. Obrady były bardzo burzliwe, ponieważ wielu członków nie wtajemniczonych w intrygę, sprzeciwiało się obaleniu bar. Becka. Gessmann użył wszelkich środków i nie brakło presyi jeszcze podczas obrad, aż większość powzięła żądaną uchwałę; i bar. Beck poszedł. Z nim upadły rządy parlamentarne i rozpoczęła się era Bienertowska, nowy kurs w polityce wewnętrznej. — Utrącenie bar. Becka i rządów koalicyjnych było pierwszym widomym znakiem rozstroju, początkiem czynnej polityki jakiegoś niewidzialnego rządu ubocznego. Niebawem przyszła druga akcya: obalenie ministra wojny bar. Schönaicha, któremu zmobilizowana partya chrześcijańsko-społeczna nie oszczędziła żadnej przykrości, aż wreszcie wymusiła jego ustąpienie. Teraz przyszła kolej na ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala. Osobistość ministra spraw zagranicznych i jego program i dla nas nie są obojętnemi. Trudno też opanować niesmak z powodu wstrętnej i brutalnej kampanii, jaką partya chrześcijańsko-społeczna rozpoczęła przeciw hr. Aehrenthalowi.

Aby zemścić się za upadek wojowniczego szefa sztabu generalnego bar. Conrada, który chciał być zarazem faktycznym kierownikiem polityki zagranicznej, chrześcijańsko-społeczni prześladują hr. Aehrenthala w sposób niebywały w żadnem państwie europejskiem i cywilizowanem. Błędy popełnia każdy człowiek i każdy minister i my bynajmniej nie wstrzymywaliśmy się od krytyki działalności hr. Aehrenthala. Ale to, co czynią teraz chrześcijańsko-społeczni, nie jest krytyką, to raczej jakiś sąd średniowieczny i zarazem niebezpieczna gra z życiem milionów ludzi. Nikt przecież klerykałom wiedeńskim nie uwierzy, że hr. Aehrenthal stracił ich łaskę, ponieważ nie okazał się uległem narzędziem Berlina. Właściwe motywy ich walki przeciw hr. Aehrenthalowi są przecież każdemu znane i jest niesłychaną swawolą prowokować z jednej strony Włochy, a z drugiej strony wołać o pomoc w Berlinie, aby tylko załatwić pewne osobiste porachunki. Gangrena polityczna w Austryi czyni zastraszające postępy. Krecia robota zmęczy i hr. Aehrenthala i pewnego dnia porzuci on z uczuciem zawodu i goryczy swoje stanowisko. Partya chrześcijańsko społeczna będzie miała i tę jeszcze satysfakcyę, za którą niewątpliwie pokutować będzie przy sposobności wyborów, ale słabą to jest pociechą wobec anarchicznych niemal stosunków, jakie zapanowały w życiu publicznem w Austryi. Kto właściwie rządzi? My, żyjący w Austryi tego nie wiemy, a nie wie tego także zagranica, patrząca ze zdumieniem na te wszystkie zajścia w monarchii. Trudno też dziwić się brakowi powagi monarchii na zewnątrz i upadkowi kredytu. Kurs renty austryackiej jest wprost zawstydzający. Nie są temu winne finanse państwa które wcale nie przedstawiają się gorzej n. p od finansów Niemiec. Dochody podatkowe są u nas coraz wyższe. Powagę i kredyt państwa podkopują ci, którzy lekkomyślnie chcą wywołać wojnę i mącą ustawicznie życie polityczne w Austryi, w którem już nikt prawie oryentować się nie jest w stanie.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 20 stycznia.

Hr. Aehrenthal, który tu wrócił z Semmeringu, gdzie dotkliwe zimno nie służyło mu, ma się teraz lepiej i objął czynności urzędowe. Co się tyczy jego ustąpienia, to sądzą, że w każdym razie hr. Aehrenthal stanie jeszcze przed delegacyami i że ewentualna zmiana nastąpi dopiero po sesyi delegacyjnej.

Tutejsze dolno-austryackie Towarzystwo przemysłowe uchwaliło ostrą rezolucyę przeciw wszelkim usiłowaniom zdążającym do wywołania sporu między Austryą a Włochami. Rezolucya potępia te machinacye jako przedsięwzięte w bardzo przejrzystych celach politycznych i zapewnia, że cała ludność pracująca w Austryi jest przeciwną wojnie; a pragnie utrzymania pokojowych stosunków z Włochami.

Dla kogo kanały?

Artykuł niniejszy, aczkolwiek może w zbyt pesymistycznym utrzymany tonie, jako kontynuacya myśli, zawartych w artykule naszym p. t. „Ratujmy nasze zagłębie węglowe“, zasługuje ze wszech miar na uwagę.

Solidarność wszystkich stronnictw w walce o zdobycie kanałów, jest objawem pocieszającym, jest dowodem, że całe nasze społeczeństwo odczuwa powody nędzy kraju i jego zastoju ekonomicznego, który, przy wzrastającej drożyźnie, staje się katastrofalnym. Kwestya budowy kanałów musi zwrócić uwagę na podstawę, jaka ją stworzyła, a jest nią w pierwszym rzędzie „Zagłębie krakowskie“, fundament dla wielkiego przemysłu. Z tąsamą energią, z jaką społeczeństwo nasze zażądało budowy kanałów, powinno się obecnie odnieść do wyświetlenia sprawy wywłaszczeń górniczych. Powinno zaglądnąć w oczy grożącemu niebezpieczeństwu, powinno poruszyć wszystkie sfery, dla obrony przed zaborczością kapitałów pruskich i w ślad za nią idącą germanizacyą kraju. Zastanowić nam się wypada, na jakiej prawnej podstawie kapitał obcy został ulokowany w górnictwie i czego się kraj nasz po takiem uprzemysłowieniu może spodziewać?

Za małą opłatą złożoną skarbowi państwa od wyłączności górniczej, staje się ten kapitał właścicielem pokładów węglowych, decydujących o rozwoju przemysłowym, oddaje zaś krajowi tylko wynagrodzenie za najcięższą pracę. Przykładem działalności kapitałów obcych, jest dla nas uprzemysłowienie Królestwa, wiekowa działalność „Banku polskiego“, który dla braku przedsiębiorczości rodzimej, ułatwiał osadnictwo przemysłu, powołał przemysł ten do życia. Kapitał niemiecki, powstające tam fabryki, stały się placówkami niemieckiego pochodu na wschód. Z każdym rokiem wzrastają ich pomocnicze kadry osadnictwa przemysłowego, reszty dokonuje pruski „Schulmeister“. Wychowuje tu całe generacye, dla których myślą przewodnią jest dalszy pochód ku brzegom Wisły, uważanym przez Niemców za granicę rozszerzającej się ojczyzny. Zwycięski pochód uprzedza kapitał i przedsiębiorczość narodu. Zyskowna eksploatacya kraju, podstawa do zdobycia majątku, zespolona z misyą ideową, prze ich naprzód, mocarstwowe stanowisko ich ojczyzny stwarza pewność siebie, ułatwia osiągnięcie celu.

Kapitał francuski, ulokowany w przemyśle górniczym zagłębia dąbrowskiego i przemyśle przędzialnianym, uważa Królestwo tylko za teren dla zdobycia majątku; nie utrwala swoich pozycyj, nie stawia pałaców, inżynierów zaś, majstrów, personal urzędniczy, częściowo i robotniczy, sprowadza z Francyi, szczędzi zarobiony grosz, który z wysokiemi dywidendami odpływa do Francyi. Do ludności naszej odnosi się — bogdaj czy nie bardziej — wrogo, niż kapitał pruski, czego dowody mamy również na terenie galicyjskim w Limanowej.

Wysokie dywidendy, jakie przyniosły kapitalistom obcym lokaty w przemyśle Królestwa, zachęciły ich do wyzyskania terenu Galicyi. Tu liczne komunikacye kolejowe, wygodne drogi, w przyszłości spławne kanały, zaostrzyły apetyt, a wpływy, zdobyte przez Berlin, gwarantują protekcyjne zachowanie się władz wobec obywateli pruskich.

Już dziesięć lat notuje prasa nasza dodatnie wyniki poszukiwań górniczych w Zagłębiu krakowskiem, dziesięć lat umacnia Prusak zdobyte pozycye ekonomiczne w naszym kraju. Bez protestu naszego społeczeństwa okala pierścieniem Kraków, wywłaszczywszy wszystkie niemal tereny pow. chrzanowskiego, oświęcimskiego, zatorskiego i wadowickiego, prawie nic nie zostawiając do eksploatacyi nawet dla rządu, który zarezerwować chciał dla siebie, mniej wartościowe tereny w okolicy Świątnik, i po nieudałym wyniku głębokiego wiercenia, zakończył swoją „próbę upaństwowienia pracy“. Znakomita polityka handlowa Niemiec, system protekcyjny, zdobyty przez nią w Austryi, i nasze niedołęstwo, powoduje okupacyę najsłabszego organizmu ekonomicznego, jakim jest Galicya.

Tu kolonizacya nie będzie sztuczną, jak w Poznańskiem, tutaj nie będą ściągać chciwych ziemi i bezustannych zasiłków rządowych kolonistów. Osadnikami staną się wszystkie warstwy niemieckiego społeczeństwa, które ściągnie tu kapitał niemiecki, i spodziewane z eksploatacyi zyski. Bez zachęty Dernburga, ta wygodna, bliska kolonia, zapewniająca rozwój przemysłowy odkrytemi skarbami ziemi, zaroi się wnet od obywateli państwa „Bożej miłości“, które miało w rezerwie nowe „bezpieczniejsze Maroko“, gdzie nie potrzebują się obawiać współzawodnictwa, grożącego kosztami i niepewnemi następstwami wojny.

Zagwarantowane ustawą, odkryte skarby ziemi, z obliczoną z góry wartością na setki lat i proletaryat polski, łaknący pracy w kraju, czekają chwili uruchomienia kopalni. Domagać się zatem należy zastosowania rygorów ustawy górniczej, żeby z terenów naszych nie tworzono rezerwy. Zagarnięcie wyłączności przez kapitał pruski, tamuje rozwój przemysłowy kraju, który należy do najpoważniejszych miejsc zbytu dla przemysłu Niemiec, jest zarazem rezerwoarem tanich sił roboczych dla ich przemysłu i rolnictwa

Walka ekonomiczna, wypowiedziana Galicyi i Królestwu, tylko naszemu niedołęstwu zawdzięcza swe tryumfy. Ona okazuje, że mamy wszelkie warunki potrzebne do rozwoju ekonomii cznego. Wygodniejszą jednak jest bezczynność i pewne 2 proc. ofiarowane przez zagraniczne banki, wywłaszczające Polskę, które wywożąc stąd wysokie dywidendy, drwią z bezmyślności naszych wygodnych deponentów. Na życie ekonomiczne narodu musi się składać własna praca, przedsiębiorczość i kapitał. Ten zespół tworzy dobrobyt, tworzy majątek narodowy. — W przeciwnym razie staje się wywłaszczeniem, które dla narodu, nie mającego bytu politycznego, jest wprost zgubnem.

Bank przemysłowy powinien być zasilony większym kapitałem, uwolnić się od zależności obcej, aby mógł skutecznie działać w zagrożonych okręgach. Unikać powinien przedsiębiorczości obcej, która była jedyną ciemną kartą wiekowej działalności „Banku polskiego“. Jemu nie wolno zapominać o idei, która powołała go do życia. W przeciwnym razie, wywalczone przez nas kanały staną na usługi wrogim nam kapitalistom, będą nie dobrodziejstwem, lecz nieszczęściem dla naszego kraju.

Sprawa Zagłębia jest nierozłączną ze sprawą kanałów. W szybkiej i celowej pracy ekonomicznej leży jej rozwiązanie.

Roman Woyczyński.

Sprawy sejmowe.

Krajowa sprzedaż soli.

Bardzo zajmujące, lecz nie bardzo dla nas przyjemne informacye zawiera tegoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli. — Tę część państwowego monopolu solnego, sprzedaż soli wewnątrz kraju, przejął Wydział krajowy przed kilku laty z rąk rządu centralnego, aby z jednej strony powiększyć dochody krajowe i uczynić krok pierwszy na drodze do zupełnego odzyskania z rąk państwa kopalni i salin na rzecz kraju, a z drugiej, aby ochronić szerokie masy ludności od wyzysku, jakiego przy detalicznej sprzedaży soli dopuszczała się część pośredników handlarzy. Nowe to przedsiębiorstwo krajowe napotykało jednakże zaraz na wielkie trudności i niemałe w kraju wywołało niezadowolenie. Nietylko wyzyskujący ludność handlarze, lecz także rzetelni kupcy wystąpili z głośną skargą, że Wydział krajowy przez nowe unormowanie cen soli i rabatu przy jej nabywaniu odebrał im cały zysk z handlu solą, a nawet wprost na straty ich naraża. Z tej strony rozpoczęto też przeciwko Wydziałowi bardzo ostrą kampanię, która odbiła się nawet o rząd centralny. Lecz i szerokie koła publiczności były niezadowolone. Skarżyły się na jakość soli, że stała się gorszą, przedewszystkiem zaś na nowy sposób opakowywania mniejszych ilości soli w papier, rzeczywiście dla mieszkańców wsi nie bardzo praktyczny.

Wydział krajowy jednakże nie dał się tem odwieść od podjętej akcyi, odpierał energicznie te ataki, a równocześnie, co przyznać należy usiłował tryb swego przedsiębiorstwa solnego ulepszyć. Dziś też opozycya w kołach kupieckich ucichła już zupełnie, a także szerokie koła publiczności coraz bardziej przyzwyczajają się do nowego porządku rzeczy. Z tegorocznego sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, że w roku 1910 zapotrzebowanie soli w naszym kraju było razem o przeszło 40 tysięcy metrycznych cetnarów większe, niż w roku poprzednim, a zapotrzebowanie kainitu o blisko 21.000 m. c. większe, dalej, że w pierwszych jedenastu miesiącach roku 1911 konsumcya soli znów wzrosła o 30.000 m. c. To też wzrastają także zyski skarbu krajowego z tego źródła dochodów.

Równocześnie atoli dowiadujemy się z tego sprawozdania, że sól kamienna wielicka wkrótce już może należeć będzie do przeszłości. Sól tego rodzaju, sprzedawana przez Wydział krajowy, pochodzi dziś już przeważnie z Bochni, gdzie kopalnia tamtejsza dostarcza jej krajowemu urzędowi solnemu w takim stanie, w jakim wychodzi ona z szybu. Założony tam młyn solny krajowy kruszy ją i przemiela, nadto czyści ją za pomocą przyrządu, skonstruowanego przez kierownika urzędu solnego p. Miziewicza, tak, że do pakietów dostaje się już w stanie czystym. Sól ta ma rzekomo tę zaletę, że się nie zbija, lecz pozostaje zawsze w stanie sybkim.

Doświadczenia, poczynione z tą przeróbką soli w Bochni, naprowadziły Wydział krajowy na myśl zastosowania tego samego systemu tak że do soli wielickiej, która obecnie w coraz gorszej jakości dochodzi do rąk publiczności. Tymczasem sprawa ta napotyka na trudność. Rządowe organa salinarne orzekły, że Wieliczka nie posiada już soli w odmianach, dających się bez przeróbki spożywać, że nawet tę sól złą i zanieczy-

---

Bertold Merwin.

Żydzi w powstaniu 1863 r.

Wykaz zrewidowany i uzupełniony *).

2 (Ciąg dalszy.)

Że ten ton nie był tylko wynurzeniem jednostki, lecz przenikał ogół, że był w masach bardzo popularny, niech posłuży cytat, który udało mi się z niepamięci dalekiej od nas historyi sprowadzić na światło dzienne. Oto w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, popularną była „komedyo opera“ p. t. „Okopy na Pradze w roku 1807“. Z tego widowiska patryotycznego dla ludu przytaczam następującą scenę:

Lud zbiera się celem budowania barykad.

Chór marszu:

Idźmy pracować z ochotą,
Na obronę naszej ziemi,
Stańmy się i tą robotą,
Nieprzyjaciołom strasznemi.
Niechaj starcy, żony, dziatki,
Kto się tylko zwie Polakiem,
Dla wsparcia powszechnej matki,
Łączy się z naszym orszakiem.

Następuje chór „mężczyzn“ i chór „niewiast“, wreszcie chór „żydów“.

Żydzi:

Narzeka świat uprzedzony:
Licha korzyść z żyda.
Lecz dla powszechnej obrony,
I on się też przyda.
Wszak nam czyni korzyść znaczną
Polaków powstanie,
I jak żydzi kopać zaczną,
Dziesięć fortec stanie.

Na czele społeczeństwa żydowskiego stała generacya obywateli, mających moralne swe oparcie o słynną warszawską Szkołę Rabinów *). W październiku 1826 została otworzona ta uczelnia pod zawiadywaniem Antoniego Eisenbauma. W pierwszym roku istnienia miała 40 uczniów, a na publicznym egzaminie skonstatować było można, jak zbawczą jej czynność, jak wydatne były jej owoce.

Nastrój społeczeństwa był wówczas idei asymilacyi jak najprzychylniejszy i wcielenie idei dokonywało się szybko i gruntownie. Wspólna niedola, ucisk moskiewski, obu społeczeństwom dający się we znaki, łączył Polaka i żyda, mnożył punkta styczne, tworzył braterstwo.

W takich warunkach i takim nastroju nadeszły czasy powstania styczniowego.

Już w przededniu powstania żydzi rozwinęli żywą działalność agitacyjną. Świadczy o tem choćby tylko głos następujący: **)

„Mówią, że we wielu okolicach chłopi kosy prostują; że w innych znowu, przez rząd podbechtani, nie dowierzają szlachcie, ale to pewna, że wszędzie po wsiach kręcą się żydkowie z poczciwem słowem i z chętną dla pracy naszej usługą.“

Na przedzie tego ruchu przedpowstańczego widzimy pierwszych obywateli żydowskich tego czasu. Matiasz Rozen, Mejzels, Jastrow całym swym wpływem przeważają szalę sympatyi w stronę patryotów polskich, gotujących się do rozprawy orężnej.

To też w tych czynnościach przygotowawczych żydzi wybitną odgrywali rolę. Obficie zasilali kasę Rządu Narodowego, nikt się od kontrybucyi, nań nałożonej, nie uchylał. Transporty oręża, idące z zachodu, mogły się do kraju dostać jeno za pośrednictwem kupców żydowskich, którzy z narażeniem życia przyjmowali i dalej wysyłali ten niebezpieczny „towar“.

Niemniejszego znaczenia była tendencya patryotyczna tygodnika, wydawanego przez żydów i dla żydów przez Dawida Neufelda w Warszawie. — „Jutrzenka“ wychodziła przez lata 1861, 1862, 1863 i stanowiła organ żydów-Polaków, zwalczający uprzedzenia — po obu stronach.

To też owoce wkrótce z tego zasiewu kiełkować poczęły.

W roku 1859 po raz pierwszy na ziemiach polskich wystąpił na kazalnicę synagogi w Warszawie rabin Jastrow z żywem słowem polskiem. Pierwsze kazanie polskie — pierwsza próba wyrugowania niemczyzny i żargonu z murów świątyni!

W roku 1860 powstaje „Towarzystwo zachęty żydów ku rolnictwu i rzemiosłom“ *) — towarzystwo na wskróś polskie i patryotyczne.

Równocześnie uznają kierownicy żydowscy doniosłość informowania ogółu, doniosłość prasy dla ukształtowania się opinii publicznej. Bankier Kronenberg kupuje „Gazetę Codzienną“ i oddawszy jej prowadzenie Józefowi Kraszewskiemu, zmienia ten wpływowy dziennik na trybunę, z której rozbrzmiewa hasło pojednania i łączności.

Całe obywatelstwo musiało uznać wagę i doniosłość tych prądów. „Delegacya obywatelska“, wybrana przez chrześcian i żydów, tak usilnie pracowała nad misyą uobywatelenia żydów w duchu jedności, iż nawet historyk rosyjski ukorzyć się musiał przed potęgą tego zbratania *).

„Nikt nie wątpił — powiada Berg — że żyd polski, a zwłaszcza żyd wykształcony, w duszy był Polakiem, a nie Rosyaninem, że on nie zamieni Polski na żadną inną ojczyznę w świecie, i że równie jak każdy Polak poczytuje Moskala za barbarzyńcę i gnębiciela. Nie mniej jednak coś istniało, co jednych od drugich dzieliło... Delegacya postanowiła zgładzić w obecnej chwili te chropowatości. Według dawnych ustaw krajowych, żydzi w Polsce nie używali tych samych praw i przywilejów, co inni mieszkańcy pochodzenia polskiego. W Warszawie n. p. nie należeli oni do ogólnego kupieckiego towarzystwa, a stanowili odrębną korporacyę i nie mogli więc być wybieranymi na sędziów do trybunału kupieckiego i do kilku innych jeszcze urzędów. Temu wszystkiemu wypadało koniec położyć. Jakoż na wniosek kupca Szlenkiera, kupieckie towarzystwo warszawskie przyjęło do swego grona kupców izraelitów i jeden z bankierów izraelickiego pochodzenia został mianowany ich starszym“.

Zdawali sobie sprawę wszyscy ze znaczenia tego zbratania, a wytrawni publicyści natychmiast programowo wcielali sprawę asymilacyi. Toteż jakby program brzmią słowa: **)

„Obliczyliśmy siły i żywioły nasze i pełni radości przekonaliśmy się, że wszystko się rozwijało, dojrzewało w katakombach ucisku. Żydzi po ośmiu wiekach pobytu w Polsce zrozumieli, że nie są cudzoziemcami, ale dziećmi rodzonymi tej ziemi, że mają prawa i obowiązki względem tej ojczyzny, jak wszyscy inni jej synowie, że są Polakami wyznania Mojżeszowego. Jako zakład tego braterstwa widzimy wszędzie obok siebie Polaków chrześcijan i Polaków wyznania Mojżeszowego. Dla dwóch synagog ofiarowali obywatele świeczniki z napisem: „Braćmi sobie są dzieci jednej ziemi“. Jest to jakoby odpowiedź na tekst, użyty w kazaniu przez rabina Jastrowa: „Szukaliśmy braci naszych“.

*

Rozmyślnie szerzej podmalowałem tło, na którem wznosi się kulminacyjny moment asymilacyi polskiej, asymilacyi czynu, dochodzącej do ofiarowania życia za ojczyznę. Cóż tedy dziwnego, że na tem bujnem tle spotykamy taką intenzywność czynu, taki rozmach.

Kiedy w ogrodzie Krasińskich w Warszawie patryoci się zebrali, by ruszyć ku Zamkowi, przewodził Sender Gecel Arensztein.

Kiedy chodzi o agitacyę wśród robotników, to najgorliwszymi są synowie dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej Hermana Epsteina, którzy schwytani przez żandarmów rosyjskich powędrować musieli do więzienia.

A kiedy pierwszy transport studentów szedł na zesłanie, szedł na Sybir, to skuci razem z innymi szli żydzi: Bernard Goldman, Henryk Senator, Feingold Józef Hersz, Leon Wagenfisz, Maks Unszlicht.

A kiedy już walka wrzała na dobre, wówczas rabini warszawscy wystąpili z odezwą do ludności żydowskiej, z której przytaczam następujące charakterystyczne wyjątki:

„W Imię Wiekuistego Boga Izraela, i za zgodą najznakomitszych członków gminy naszej
Do braci Izraelitów, dzieci Polski.
Wiadomości o tutejszych wypadkach zeszłotygodniowych zapewne was doszły, czy to przez gazety lub ustne opowiadanie, ujrzeliście w nich zarządzenie Opatrzności Boskiej. Bóg rzekł i stało się!

*) Hilary Nussbaum: „Szkice historyczne z życia żydów w Warszawie“. Str. 197.

**) „Przegląd Rzeczy Polskich“ z 1861 r. (Korespondencya z Warszawy).

*) „Przegląd Rzeczy Polskich“ 1860.

*) N. W. Berg: Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862. Tłum. z ros. W. Ralex.

**) „Przegląd Rzeczy Polskich“.

szczoną, którą się obecnie wydaje, wydobywa się ze znacznemi kosztami, bo nie pojawia się ona już w znacznych pokładach, lecz w cienkich żyłach.

Z tego powodu rząd postanowił stworzyć w Wieliczce salinę, któraby nieczystą sól kamienną przemieniała na czystą warzonkę, w formie czystej białej mąki solnej. Produkcya tej soli będzie jednakże kosztowna, a zatem też sól taka droższa od kamiennej.

Wydział krajowy oświadcza wobec tego, że nie mając sposobów stwierdzić, czy ta zamiana kopalni wielickiej na salinę jest konieczną, czy też dałoby się jej jeszcze uniknąć przez otwarcie nowych szybów — liczyć się musi z tem, że rząd w tym kierunku znaczne już poczynił nakłady i że od zamiaru swego nie odstąpi. — Ponieważ zaś wskutek tego ludność zmuszoną byłaby nabywać sól warzonkę, która wprawdzie jest zupełnie czysta, lecz przez lud nasz, przyzwyczajony do soli kamiennej, uważana jest za „mniej słoną" — i płacić za sól tę wyższe ceny, więc Wydział krajowy czyni starania, ażeby część wydobywanej jeszcze w Wieliczce soli kamiennej, wydawano mu w surowym stanie. Sól ta ma być podobnie przerabiana, jak w Bochni i sprzedawana obok soli warzonki. W ten sposób Wydział kraj. dojdzie do potrzebnej dla zaspokojenia wewnętrznego zapotrzebowania ilości czystej soli kamiennej, a odpadki będzie mógł przerabiać na sól bydlęcą; sól warzonka z Wieliczki znajdzie zaś odbyt na Śląsku i Morawach, gdzie obecnie nieczystą sól wielicką wyparła warzonka z Ebensee. Niezależnie od tej akcyi czyni Wydział krajowy starania, aby rząd odstąpił krajowi także wszystkie saliny galicyjskie do eksploatacyi na rachunek kraju, lecz pomyślny rezultat tej akcyi jest jeszcze — jak się zdaje — w dalekiem polu.

Dalej dowiadujemy się ze sprawozdania Wydziału krajowego, że zła gospodarka kolejowa w Austryi, mianowicie chroniczny brak wagonów, odbija się u nas także dotkliwie na handlu i konsumcyi soli. Otóż w październiku i listopadzie panował na kolejach galicyjskich taki brak wagonów, że bywały dni, w których zalegające z tego powodu wysyłki soli dochodziły do 40 wagonów. Rzecz naturalna, że z tego powodu powstał tu i owdzie brak soli, za który jednak krajowy zarząd solny żadnej nie ponosi winy. Zarząd ten starał się nawet zaopatrywać miejscowości bliżej składów solnych położone wozami konnemi. Sprawozdanie dodaje, że gdyby ten brak wagonów potrwałby jeszcze jaki tydzień, znaczna część kraju byłaby pozostała wogóle bez soli.

W ogólnej organizacyi sprzedaży soli nie nastąpiła żadna zmiana zasadnicza. Liczba kontrolowanych filij czyli trafik solnych dosięga już liczby 9000. Nowe magazyny solne założono w roku 1911 na stacyach w Złoczowie, Jaśle, Brzeżanach i Trembowli.

Rokowania pokojowe a wojna.

Podczas gdy niektóre mocarstwa europejskie, każde ze względu na obecną naprężoną sytuacyę w Europie, a każde we własnym interesie i dla własnych celów — wytężają całą mądrość swej dyplomacyi, aby wynaleść podstawy do zawarcia pokoju między Turcyą a Włochami, wojska tureckie w Tripolisie oraz Arabowie tamtejsi absolutnie nie reagują na te pokojowe tendencye i pragnienia, lecz walczą dalej z fanatyczną wprost uporczywością i zadają Włochom coraz nowe porażki. Po kilkotygodniowej przerwie, w której ze strony tureckiej wysyłano tylko mniejsze podjazdy, a po stronie włoskiej ograniczano się jedynie do rekognoskowania pasa nadbrzeżnego, wznoszenia w jego obrębie fortyfikacyj i do przygotowywania zapowiedzianej już od tak dawna „wielkiej wyprawy" w głąb kraju, wojna znów się ożywiać zaczyna i to głównie z powodu nowych kroków zaczepnych — nie Włochów, lecz Arabów. — Co najważniejsze, walka ta toczy się znów w bezpośredniem sąsiedztwie stolicy kraju, miasta Tripolisu. Nawet więc ogromna liczebna przewaga nagromadzonych tam wojsk włoskich nie odebrała Turkom i Arabom odwagi i ochoty do atakowania nieprzyjaciela w głównych jego pozycyach.

Polem ostatnich, i to, jak wynika z depesz, dość krwawych walk, była oaza Gargaresz, położona na zachód od oazy miasta Tripolisu, a oddalona od niej zaledwie o dziesięć kilometrów. Wysłany tam dla wzniesienia fortyfikacyj niewielki oddział piechoty włoskiej, zaatakowany został nagle przez znaczne siły turecko-arabskie. Bitwa trwała kilka godzin, a widocznie skończyła się dla Włochów niekorzystnie, gdyż depesze donoszą, że generał Fara, który przybył z posiłkami, nakazał w końcu cofnąć się wojskom włoskim do „swoich kwater" — to znaczy do oazy Tripolisu. — Straty obustronne w tej walce były podobno dość znaczne.

Przed kilku dniami podobna zupełnie walka toczyła się także w bezpośredniem sąsiedztwie miasta portowego Derny. I tam Turcy i Arabowie zaatakowali wojsko włoskie, zajęte robotami fortyfikacyjnemi, względnie robót tych strzegące. Z jaką zaś zręcznością Turcy wykonują te ataki, wykazuje relacya włoska, według której, nieprzyjaciel mimo elektrycznych reflektorów, oświetlających całą okolicę, zdołał nocą, czołgając się po piasku, podejść pod samo wzniesione przez wojsko nasze mury". Łatwo też wyobrazić sobie można konsternacyę Włochów, gdy nad ranem, nagle i zupełnie niespodziewanie, „powitani zostali gwałtownym ogniem tuż z po za wzniesionego przez siebie ochronnego muru". Tu podobno powiodło się Włochom wyprzeć znów nieprzyjaciela z tego bardzo nieprzyjemnego dla nich zbyt bliskiego sąsiedztwa, lecz osiągnięto to również dopiero po długiej walce i po nadejściu znaczniejszych posiłków, a ze znacznemi stratami.

Równocześnie niemal walczono także w pobliżu Tobruku.

Z doniesień o tych walkach wynika to jedno, iż Turcy i Arabowie, obecnie znów ani na chwilę nie dają Włochom spokoju i wytchnienia i że przedewszystkiem usiłują przeszkodzić im w akcyi, mającej na celu umocnienie włoskich pozycyi i i przygotowanie odpowiednich etapów do pochodu w głąb kraju.

Z okoliczności zaś, że walki w okolicy Tripolisu przeniosły się teraz na teren zachodni, graniczący z Tunisem, wnosić można, że tam obecnie koncentrują się głównie podjazdowe oddziały turecko-arabskie, i że przez Arabów Tunisu zaopatrywane są w żywność i amunicyę.

Próba podjęta przez Włochy, ażeby temu współdziałaniu pobratymców obu krajów przeszkodzić, skończyła się w miejscowości Dehibat na granicy tunetańskiej bardzo krwawo. Wywołane tam przez Włochów walki domowe między Arabami, do tej chwili należycie nie wyjaśniono, uśmierzone zostały przez miejscowych szejków, przyczem 19 Włochów straciło życie.

W tę stronę też zwróciła się obecnie czujność floty włoskiej z pod Tripolisu. Ostrzeliwała ona onegdaj i wczoraj miasto nadbrzeżne Zuarę, oddalone o mniejwięcej 100 kilometrów na zachód od Tripolisu, a położone mniejwięcej na połowie drogi pomiędzy tem miastem a granicą Tunisu. Przyczyną bombardowania — które miasto to zamieniło w gruzy — było rzekomo ostrzeliwanie okrętów włoskich przez tamtejszych mieszkańców, lecz prawdopodobniejszem jest, że Włosi uważali Zuarę za jedno z głównych ognisk kontrabandy wojennej.

Z jaką przesadną wprost czujnością i podejrzliwością Włosi czuwają nad wszelkim dowozem do Tripolisu od strony posiadłości francuskich, dowodzi fakt zajęcia przez włoski okręt wojenny francuskiego parowca pocztowego „Carthage", jedynie z tej przyczyny, że na jego pokładzie znajdował się aeroplan, przeznaczony rzekomo — według domysłów włoskich, dla Turków w Tripolisie. Ponieważ kapitan okrętu nie chciał zniszczyć tego aeroplanu, czego żądał rewidujący okręt oficer włoski, zawleczono parowiec „Carthage" do Cagliari. Kroki podjęte przeciwko temu przez rząd francuski powstrzymają zapewne dalsze takie nadużycia włoskie — a prasa nacyonalistyczna we Francyi już rozpoczęła gwałtowną kampanię przeciwko gwałtom włoskim. Wypadek ten może stać się dla Włochów bardzo nieprzyjemnym, ponieważ wydarzył się właśnie w chwili, w której rząd włoski sam zamierza naruszyć neutralność Francyi, przez zakupno kilkuset wielbłądów dla wojska swego w Tripolisie — w tunetańskiem, a zatem francuskiem mieście portowem Sfax. Jeżeli rząd francuski zabroni tej transakcyi — bądź jak bądź równającej się także niedozwolonej kontrabandzie wojennej — włoska „wyprawa w głąb" kraju bardziej się jeszcze opóźni.

Tymczasem groźny Szeik sekty Senoussi oświadczył się przeciwko zawarciu pokoju i głosi dalej świętą wojnę, a rząd turecki zamianował świeżo nowych urzędników dla Tripolisu, nadto wezwał ludność tamtejszą do wyboru nowych posłów do parlamentu tureckiego. I to nie wróży rychłego zawarcia pokoju, na co pewne państwa europejskie z taką czekają niecierpliwością.

(Tel. „N. Reformy.)

Berlin, 20 stycznia.

Komentując niedokładną wczorajszą wiadomość oficyalną z Rzymu o walce koło Gargaresz, wnioskują dzienniki, że widocznie walka ta zakończyła się klęską Włochów i że Włosi nie mogą jeszcze marzyć o marszu do wnętrza kraju, póki nie mogą zdobyć oazy koło Gargaresz, która jest widocznie bardzo silnie obsadzona przez bohaterskich obrońców.

Jehol.

Wedle ostatnich wiadomości, panująca w Chinach dynastya Mandżu dała już za wygraną i ma zrzeknąć się tronu. Członkowie rodziny cesarskiej wybrali już nawet na ten wypadek miejsce swojego przyszłego pobytu, mianowicie miejscowość Jehol.

Po raz pierwszy słyszymy tę nazwę. Otóż Jehol jest nazwą pewnego obszaru ziemi i miasta nad rzeką Jeho, a leży w kierunku północno-wschodnim od Pekinu, w odległości około 4 dni drogi. Przez długie wieki ten obszar graniczny był w stanie zupełnie zaniedbanym i dopiero cesarze z dynastyi Mandżu uczynili miejscowość Jehol swojem ulubionem miejscem pobytu, zbudowali tutaj pałac letni i w ten sposób wciągnęli tę krainę w sferę ściślejszych interesów chińskich. Obecnie widać tutaj uprawne pola dzięki usiłowaniom wieśniaków chińskich, którzy odbierali ziemię koczownikom mongolskim.

Droga do Jeholu — pisze znakomity sinolog dr Otton Franke w swojej monografii o tej krainie — wiedzie z Pekinu okolicami romantycznemi na północny wschód. Po przebyciu stromej przełęczy Kuang-jen-ling otwiera się przed okiem podróżnika piękna dolina, na której leży miasto Jehol, ukryte pośród gór. Pomimo wielkiego i aż nadto widocznego zaniedbania, miasto Jehol czyni miłe wrażenie.

Idąc przez miasto główną ulicą w górę doliny, dostaje się turysta do oryginalnego klasztoru, a właściwie osady klasztornej. Długi szereg buddyjskich zabudowań klasztornych wśród gajów cyprysowych otacza miasto na północy i wschodzie. Są to wspaniałe po części budynki, jakich nie wiele jest w Chinach, a które świadczą o czasach minionej świetności miasta Jeholu.

Letnia rezydencya cesarska ma nazwę chińską Pishu Shan-Chuang, co znaczy „zamek górski dający ochłodę". Budowę jego rozpoczął cesarz Kang-hsi w roku 1703, poznawszy poprzednio wdzięki tej okolicy. Kang-hsi lubował się w Jeholu i często przebywał tutaj, co na niego nawet ściągało zarzuty. Cesarz odpowiedział na te zarzuty w następujących słowach: „Kiedy przebywam w tej dzikiej ustroni, jakże mogę zaniedbywać sprawy państwa?" Co prawda, rezydencya cesarska w Jeholu nie jest właściwie zamkiem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jest to [illegible] kompleks ziemi, mający powierzchnię, wynoszącą około 7 kwadratowych kilometrów, otoczony murem, zbudowanym po części z cegieł, a po części z kamieni. Znajdują się tutaj góry, jary i pola, nie brak nawet jeziora. Autorowie chińscy barwnie i z ogromną przesadą opisują tę rezydencyę.

Z europejskich opisów mamy sprawozdanie lorda Macartneya, który w r. 1793 był w Jeholu na audyencyi u cesarza Chien-Lunga. Widać z tego opisu, że rezydencya w Jeholu zawdzięcza swoją sławę pięknościom przyrody, a nie architektonicznym zaletom budowli. W ciągu ubiegłego wieku ustroń ta upadła silnie. W r. 1892 kasztelan zamku doniósł, że budynki są uszkodzone i potrzebują koniecznie restauracyi. Doniesienie to przyjęto do wiadomości, ale czy restauracyę wykonano, nie wiadomo.

W okolicy Jeholu znajdują się myśliwskie zameczki cesarskie, do których zjeżdżali co rok cesarze chińscy. Zameczki te mają piękne położenie, o co zresztą nie trudno w tej okolicy. Niegdyś panował tu gwarny ruch, dzisiaj zarówno rezydencya letnia jak zameczki myśliwskie opustoszały.

Czekają na przybycie władcy zdetronizowanego.

Kronika sportowa.

Balonem z Paryża do Kijowa. — Nowy monobiplan. — Subwencya sejmowa dla lotnictwa. — Aeroplany w Tripolisie. — Cywilne i wojskowe zawody narciarskie. — Przemowa ministra wojny generała Auffenberga).

Dwaj aeronauci paryscy, Emil Dubonnet i Piotr Dupont, którzy balonem odbyli podróż z Paryża do Kijowa, powrócili już do Paryża i podali o tym niezwykłym locie następujące szczegóły: Wymienieni aeronauci wznieśli się w powietrze za pomocą balonu kulistego „Kondor III" w miejscowości La Motte-Breuil dnia 6 bm. o godzinie 12 minut 5 w nocy podczas ulewnego deszczu. Już w pierwszej chwili balon został uniesiony ku wschodowi przez silny wiatr.

O godzinie 5 rano balon przeleciał ponad Renem pomiędzy Moguncyą a Wormacyą, około godziny pół do dziewiątej przed południem ponad granicą bawarsko-czeską, zaś w południe znalazł się nad Pragą. Gdy zaczął mrok zapadać, aeronauci ujrzeli Karpaty. Nastała jasna noc księżycowa. Balon wzniósł się do wysokości 3500 metrów. Zimno stawało się coraz dotkliwszem — rtęć w termometrze spadła na 12 stopni C. poniżej zera.

Około północy aeronauci stracili zupełnie oryentacyę, gdy nagle ujrzeli pod sobą elektryczne lampy jakiegoś wielkiego miasta. Był to, jak się później dowiedzieli, Kijów. Balon, który przez pewien czas płynął stosunkowo nisko, wzniósł się znowu na wysokość 3600 metrów. Termometr wskazywał 20 stopni poniżej zera. Powietrze było zupełnie spokojne i aeronauci stwierdzili pomiędzy g. 5 a 6 rano, że balon wcale się nie posuwa. Dubonnet i Dupont postanowili wylądować, pomimo, że posiadali jeszcze 30 worów balastu. Zamiar ten został bez trudu wykonany i „Kondor" opadł na puste zupełnie pole, zasypane śniegiem.

Dubonnet i Dupont, znużeni długą podróżą i ziębnięci, musieli przez całą godzinę iść pieszo, zanim ujrzeli siedzibę ludzką. Weszli do ubogiej chaty, której właściciel, żyd, ofiarował im śledzia wędzonego i herbatę, a następnie ławę do spania. Porozumiewano się znakami. Dupont wyrysował maszynę parową, a żyd w odpowiedzi napisał liczbę 12. Miało to znaczyć, że dworzec kolei znajduje się w oddaleniu 12 wiorst.

Balon został stracony. Gdy aeronauci z gospodarzem przybyli na miejsce wylądowania, balon był już do połowy przysypany śniegiem. Śnieg z pewnością pokrył go później zupełnie i dopiero po wiosennych roztopach będzie można odnaleźć balon. Ale w jakim stanie? Aeronauci poprzestali na zabraniu flagi, przyrządów i księgi jazdy.

Powróciwszy do chałupy, Dubonet i Dupont przenocowali tam w sposób wcale prymitywny. Nazajutrz rano wynagrodzili gospodarza kwotą 100 rubli, co dla ubogiego żyda było niemal majątkiem, poczem saniami pojechali do stacyi kolejowej Monastyrsk. Jazda odbywała się przy temperaturze 25° poniżej zera. Podróż powrotna trwała 60 godzin, zanim aeronauci drogą na Warszawę dostali się do Paryża, gdy balon drogę tę mimo znacznych zboczeń przeleciał w ciągu 30 godzin. Dubonnet i Dupont, przeleciawszy drogę 2000 kilometrów, stworzyli rekord dystansowy dla balonów kulistych. Przedstawiciele Aeroklubu francuskiego przyjęli ich uroczyście na dworcu paryskim.

Z dziedziny lotnictwa należy zanotować, że w Wiener Neustadt czyniono d. 16 b. m. próby z nowym „monobiplanem", zbudowanym przez inżyniera berlińskiego Karola Bombarda. Nowy ten przyrząd do latania jest kombinacyą monoplanu i biplanu, to jest jednopłaszczyznowca i dwupłaszczyznowca, skąd pochodzi jego nazwa. Aparat zaopatrzony w motor o sile 65/70 H. P., waży 395 kilogramów.

Porucznik Blaschke, komendant wojskowej stacyi awiatycznej w Wiener-Neustadt, przedsięwziął na tym monobiplanie pierwszy lot w dniu 16 b. m. Termometr wskazywał 11 stopni mrozu, a wiatr był silny. Po krótkim rozpędzie aparat wzniósł się z łatwością w powietrze na wysokość 75 metrów, uczynił kilka okrążeń przy zachowaniu ścisłej równowagi i wylądował gładko. Porucznik Blaschke oświadczył, że aparat jest łatwy do kierowania i odznacza się stałą równowagą.

Sejm dolno-austryacki jest pierwszem w Austryi ciałem parlamentarnem, które zajęło się awiatyką. Na wniosek p. Kulhanka uchwalił ów Sejm subwencyę w kwocie 50.000 koron dla Aeroklubu w Wiedniu. Warunki są następujące: Aeroklub ma urządzić lot awiatyczny z Wiednia do Berlina o nagrodę 30.000 koron. Reszta subwencyi w kwocie 20.000 koron ma służyć na urządzenie okrężnego lotu po Austryi dolnej.

Jak donosi „Secolo", na polu walki w Tripolisie posiadają Włosi 52 przyrządy, znajdujące się jeszcze w mieście Tripolisie, zostaną wysłane na linię bojową do forpocztów. Dwa jednopłaszczyznowce Etricha pod kierownictwem podporucznika Gavottiego zostaną wysłane do Homo. Wkrótce przybędą na plac boju oficerowie włoscy, którzy pobierali we Francyi naukę awiatyki. Będą oni w razie potrzeby luzowali oficerów-lotników, biorących już udział w wojnie. Drugi hangar dla aeroplanów zostanie wkrótce z Genui wysłany do Tripolisu.

Balony, które dużo ucierpiały podczas ostatniej burzy, zostały już naprawione. Nowy balon sterowy „M. I." będzie wkrótce gotowy. Posiada on powłokę z jedwabiu, potrafi unieść większe ciężary i zdolny jest do wyższych wzlotów, niż balony dawnego typu.

Dnia 14 b. m. odbyły się na Semmeringu pod Wiedniem bardzo zajmujące zawody narciarskie w obecności ministra wojny. Odbyły się tak zwane biegi sztafetowe, urządzone przez austryacki Klub sportów zimowych. Najpierw odbył się międzynarodowy bieg sztafetowy narciarzy, do którego zgłosiło się dziesięć drużyn. Bieg odbył się na przestrzeni 12 kilometrów. Do mety przybyły drużyny w następującym porządku: I. Drużyna austryackiego Klubu sportów zimowych. II Klub sportowy „Weisse Elf". III. Austryackie towarzystwo narciarzy. Sądzono powszechnie, że do mety przybędzie pierwsza drużyna „Weisse Elf", ale najdzielniejszy jej członek i wogóle najsprawniejszy z narciarzy owego dnia Werenskjöld przewrócił się, przez co drużyna I. odniosła zwycięstwo, zyskawszy 30 metrów wyprzedzenia.

Następnie na przestrzeni 9 kilometrów urządziły bieg cztery drużyny wojskowe korpusów II. i III. Przybycie do mety odbyło się w następującym porządku: I. Pierwszy patrol II. korpusu. II. Patrol III. korpusu. III. Drugi patrol II. korpusu. IV. Trzeci patrol II. korpusu. Minister wojny, generał Auffenberg, tak się wyraził o tych zawodach: „Różnica między cywilną a wojskową techniką narciarską występuje silnie, co należy przypisać tej okoliczności, że narciarze cywilni dają prym technice norweskiej, zaś wojskowi technice alpejskiej ze szkoły Zdarskiego. Narciarze z tej szkoły posługują się laskami. Wojsko dlatego przekłada szkołę Zdarskiego, ponieważ na kształcenie narciarzy wojskowych stosunkowo jest mało czasu. Na trudnym terenie alpejskim jest o wiele bezpieczniej posługiwać się laską, niżeli zjeżdżać z gór bez żadnej podpory".

Na dnie.

W pałacu kryształowym
Na samem morza dnie
Spoczywa Cud — dziewczyna
W rozkosznym, cichym śnie...
I huczą nad nią fale
Ocean szumi, wre...
A ona cudu czeka
Na samem morza dnie...

W pałacu kryształowym
Pod płaszczem modrych fal
Coś płacze cichuteńko
Cichutki płacze żal...
I fala echa niesie
W błękitną, siną dal...
A dziewczę śni o cudzie
Pod płaszczem modrych fal...

W pałacu kryształowym
Na samem morza dnie
Spoczywa Cud — dziewczyna
I źle jej tam... ach źle...
Na czarodzieja czeka...
Z tęsknicy serce mrze...
A morze szumi smutno:
„Nie przyjdzie nigdy... nie!..

W pałacu kryształowym
Na samem morza dnie
Umiera sen o cudzie...
I baśń o szczęściu mrze...
I fala zapłakała
Nad baśnią, która mrze:
„Ach gdzieś ty czarodzieju?.
„Ach gdzieżeś szczęście?... gdzie?...

W pałacu kryształowym
Wśród lilij i wśród róż
Spoczywa Cud — dziewczyna
Zasnęła pani mórz...
Czarodziej przybył z dali
Z wiązanką białych róż...
Lecz dziewczę się nie budzi
Nie zbudzi nigdy już...

Chwalmyż więc Pana Wszechświata, co teraz wlał w nas otuchę i nadzieję, że nareszcie wybija godzina wolności i oswobodzenia od ciążącego jarzma...

Bracia Izraelici! Odwaga i męstwo! Przyjmijmy z wszelką gotowością bratnią dłoń nam podaną. Widzieliśmy pierwszych mężów kraju postępujących razem z duchowieństwem naszem, dla odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku 5-ciu ofiar, których niewinna krew po ulicach naszego miasta płynęła potokiem i postępował za nimi stutysięczny lud wszelkich wyznań, dłoń, w dłoń przejęty duchem braterstwa i pojednania...

Błagamy was, bracia, abyście wspólnie, z wielką gorliwością, okazali całą wdzięczność naszą ziomkom, abyście ich wspierali w szlachetnych usiłowaniach, bo dobro ich jest i dobro nasze...

Ufni jesteśmy, że nas usłuchacie i szczerze się połączycie ku wspólnemu dobru i jest to jedyny prawy sposób poprawienia naszego położenia; kto roztropny, ten pojmie, że tylko tą drogą, a nie inną, dobro kraju osiągniętem być może.

Okażcież się więc mężnymi, a Bóg z wami będzie".

Tak pisali rabini do ludu. Tak płomienny kaznodzieja Jastrow i tak rabin Majzels, którego żołdactwo za patryotyzm do kazamat zawlokło.

Nastrój potęgował się z dniem każdym. — Śmierć Joachima Lelewela w Paryżu odezwała się bolesnem echem i w synagodze. Na trzech nabożeństwach żałobnych na Nalewkach, na Pradze, przy ulicy Danielewiczowskiej, uczczono weterana rewolucyi. A kiedy nadszedł dzień Nowego Roku, który wówczas przypadł na 6 września, odprawiono w bożnicy specyalne „nabożeństwo za pomyślność ojczyzny". Pienia: „Boże coś Polskę" rozlegały wówczas po raz pierwszy w domu modłów...

(C. d. n.)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

9 (Ciąg dalszy.)

— Gdyby tak wszystkie kobiety myślały, jak ty —

— Toby nie było żadnej rodziny! nie, mój drogi! wszystkie kobiety tego nie myślą, bo śpią i tysiące z nich o niczem innem nie marzy, tylko o dzieciach, kochankach, strojach lub mężach. Ale te, które mają w sobie pęd do pójścia dalej poza opłotki domowego podwórka, te powinny iść...

— Kobiety talentu!

— Kto ci powiedział, że ja go nie mam?

— Bo wszystko, do czegoś tylko zapaliła się, uważałaś zawsze za cel swego życia... swoją namiętność brałaś za objawy uzdolnienia, czy talentu w danym kierunku. A niema człowieka choć troszkę inteligentnego, któryby, jeśli zwłaszcza namiętnie pragnie i ze wszystkich sił przykłada się do swego zadania, nie zdołał czegoś i kogoś naśladować! ale to jeszcze nie dowód talentu!

— Ale to nie dowód również, że ja nie mam talentu.

Stefan popatrzył na nią z boleścią.

— Wando — rzekł serdecznie — przestań mnie uważać za swego wroga. Ja nie chcę wyrządzić ci żadnej krzywdy. Uczynisz tak, jak uważasz za stosowne. Za wiele walk stoczyłem z tobą napróżno, abym miał jeszcze jeden raz naciskać ciebie. Powinienem jednak przed naszem rozstaniem się powiedzieć ci to, co uważam za rzecz konieczną.

— Bardzo proszę.

— Gdybyś nawet miała talent, to dalsze twoje życie powinnaś spleść z twoimi obowiązkami.

— Wziąć ciebie i dzieci do Paryża! hahaha — zaśmiała się — i tam dalej krytykowałbyś moją pracę! dzieci stałyby się Francuzami! śmieszny pomysł.

— Nie, Wando, ja tego nie pomyślałem. Mógłbym ci wprawdzie kategorycznie powiedzieć, że kto zaciągnął w życiu obowiązki na siebie, ten nie ma prawa ich niszczyć, ale —

Pani Wanda parsknęła śmiechem sztucznym.

— Tak mówiły nasze prababki. Ładnego mają ucznia!

Stefan stanął za fotelem, na którym siedziała Wanda, pochylił się nad nią i ujmując ją delikatnie za ramiona, rzekł:

— Gdybym chciał być sarkastycznym, jak ty jesteś, to mógłbym się zapytać, co stałoby się, gdyby ten i ów mężczyzna, który założył rodzinę, nagle poczuł w sobie nieprzeparte pragnienie odkrycia bieguna północnego? i gdyby tak, uścisnąwszy żonę i dzieci, lub nawet nie robiąc tego, odpowiednio do sytuacyi, pognał w świat, aby zrealizować swoje majaczenia?... inny znów zacząłby namiętnie bawić się w astronoma, inny w odkrywcę-fizyka, inny zacząłby wyrabiać złoto sposobem alchemicznym, ten odkryłby w sobie poetę, ów malarza i zamiast żywić rodzinę... zabawiałby się w Rembrandta... gdyby tak było, to społeczeństwo zamieniłoby się w takim razie w bandę zdeorganizowaną maniaków-geniuszów! czyż nie?!

— Przestań!

Wysunęła się z jego rąk i stanęła zachmurzona pod oknem, za którem migotliwy ocean śniegu szalał w uściskach słonecznych złotych promieni.

— Rzecz inna iść na wyżyny — mówił dalej — ...każdy talent prawdziwy znajduje drogę swoją... rzecz inna uledz szałowi imaginacyi... a to zjawisko dzisiaj modne u was kobiet...

— Czego chcesz odemnie? — zapytała opryskliwie — ani ja, ani ty, nie rozstrzygniemy tego, czy ja ulegam złudom imaginacyi, czy nakazowi talentu.

— Nie rozstrzygniemy... zapewne.

— A więc czego chcesz odemnie? dlaczego mnie męczysz swojem dowodzeniem?

Stanął przed nią z oczyma pełnemi łez.

— Wando, ja nie po to tu przyjechałem — odezwał się pokornie — aby cię dręczyć. Odpowiadałem na twoje pytania, aby cię bronić, lecz przyjechałem właściwie z czem innem. Wysłuchaj mnie spokojnie.

Zawahała się. Niepewnym wzrokiem spojrzała na niego przelotnie, lecz zaraz odwróciła głowę w bok, bo mimowoli łzy poczęły również napływać do jej źrenic. Chciała ukryć wzruszenie przed mężem.

— A więc? — rzuciła wezwanie.

— Wando, ty nie pogardzasz mną jeszcze, nieprawdaż?

— Nie.

— Zniechęciłaś się do mnie, bo sądziłaś, że ja nigdy nie zgodzę się na twój wyjazd z domu. Wszak tak?

— Tak.

— Za tem poszło oziębienie twego stosunku do mnie, jako do mężczyzny.

— Pewnie tak — potakiwała.

— Ponieważ w twoich oczach — mówił dalej — byłem wrogiem twoich zamysłów serdecznych, stawałem się również w twoich oczach wrogiem naszej miłości.. traciłem tem samem prawo do ciebie, kobiety... powiedz szczerze Wando, czy nie tak było?

— Myślę, że tak... odgadujesz moje ja wewnętrzne.

— Ja dziś to dopiero zrozumiałem

Urwał, bo wzruszenie stłumiło mu słowa w gardle.

Ona zaś z pochyloną głową, jak kiedy narcyz pochyla swoją cudną, kwietną koronę, czekała na dalszą jego spowiedź, ujęta jego szczerością i bezstronnością.

— Wando — począł prosić po chwili, siłą woli nakazawszy sobie spokój — nie opuszczaj mego domu jak wróg lub jak niewolnica. Niech nie wlecze się za tobą słowo „uciekła".

— Więc co mam czynić? — zapytała cicho.

— Niech twój wyjazd przyjdzie do skutku za moją zgodą.

Popatrzyła na niego jasnemi oczyma zdumiona.

— Ja już nie chcę ci stawiać przeszkód Widzę, że ciebie nie przekonam, ale ponieważ kocham cię, chcę przynajmniej choć zdaleka mieć prawo, aby czuwać nad tobą. Chcę ci pomódz Rodzice odmówią ci wszelkich zasiłków. Ja wiem o tem, więc przyjmij je odemnie

Odeszła od okna ze ściśniętem gardłem. Usiadła na krześle jak zahypnotyzowana.

— Ja nie mam prawa do tego — szepnęła.

Ale on już klęczał u jej nóg, obejmował serdecznie jej ręce i patrzył jak dziecko w jej oczy.

— Złoto moje... przyjmij moją pomoc... Praca czeka cię ciężka. Dobrze ci będzie, gdy wspomnisz w chwilach męki i utrapienia, że masz dom, do którego wolno ci wrócić... że masz kąt, w którym gdy się zjawisz, wyciągną się do ciebie ręce kochające... nie pogardzaj Wando moją ofiarą... teraz jeszcze patrzysz w przyszłość oczami zachwyconego dziecka. Ale przyjdzie nieubłagana rzeczywistość, wierz mi, przyjdzie i wówczas dobrze ci będzie mieć choć daleko wypróbowanych przyjaciół... a takimi pozostaniemi zawsze dla ciebie — i ja i twoje dzieci...

(C. d. n.)

W pałacu kryształowym
Na samem morza dnie
Czarodziej z róż wiązanką
W kamiennym leży śnie...
I płyną błędne fale
Ocean szumi... wre...
Coś tylko płacze cicho
Na samem morza dnie...

Edmund Bieder.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Reduta prasy, zapowiedziana na niedzielę 4 lutego, będzie wolną od przymusu maskowego. Panie mogą włożyć suknię balową, kostyum (etnograficzne wykluczone), lub domino i każdy rodzaj swego stroju połączyć z maską. Mimo tej swobody w tym kierunku, słyszymy, że dla całego szeregu pań „maska i domino", względnie „kostyum i maska" będzie hasłem tegorocznej zabawy, jak zwykle bywało na redutach dziennikarskich w Krakowie.

Komitet, chcąc tedy paniom ułatwić sprawę dostarczenia domina, porozumiewał się z kilku właścicielami magazynów. Jeden z nich, p. Franciszek Holub (Floryańska 6, I p.), przyrzekł zająć się najgoręcej tą sprawą i udzielić wszystkich wyjaśnień zgłaszającym się paniom. W danym razie może nastąpić umowa co do wypożyczenia domina za przystępną cenę. Rychłe zgłoszenia są pożądane.

Zaproszenia, podpisane przez 23 redaktorów i dziennikarzy krakowskich, zostały już odbite; rozsyłanie ich nastąpi jutro. Winieta na zaproszeniach, rysunku St. Kazimierowskiego, symbolizuje trafnie redutę prasy. Na księgach siedzi sowa, ptak mądrej Ateny, a po obu jej bokach nieco niżej dwie maski figlarne, trzymają palec wskazujący na ustach, nakazując — tajemnicę. Będzie na reducie bardzo wiele tajemnic, które godzi się poznać, nie z opowiadania, lecz — osobiście.

Żywy, nie martwy pomnik. Jeden z czcicieli zasług Kraszewskiego złożył w prezydyum miasta Krakowa kilkaset koron z intencyą, aby one utworzyły zawiązek funduszu na wzniesienie pomnika znakomitemu pisarzowi, którego setna rocznica przypada w r. b. Magistrat odniósł się w tej sprawie do Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, jako instytucyi, noszącej miano wielkiego pisarza, proponując mu, aby zajęło się zbieraniem dalszych składek na ten cel, i oświadczając, że miasto byłoby gotowe ze swej strony udzielić miejsca pod pomnik. Tow. im. Kraszewskiego po dokładnej rozwadze doszło do przekonania, że ze względu na ciężkie położenie, w jakiem się nasz naród znajduje, byłoby pożądanem, aby ów znak czci dla pamięci zasłużonego męża był zarazem dziełem użyteczności publicznej, aby był pomnikiem żywym, nie martwym.

Takim pomnikiem stać by się mógł Dom akademicki dla kształcących się Polek im. J. I. Kraszewskiego. Wobec niesłychanie trudnych, często z nędzą graniczących warunków, w jakich znajdują się całe zastępy studentek, garnących się do wyższych zakładów naukowych, wzniesienie takiego Domu jest koniecznością, jest obowiązkiem, który społeczeństwo spełnić winno w interesie fizycznego i moralnego zdrowia przyszłych obywateli kraju, przyszłych matek i wychowawczyń. Z takim projektem zwróciło się Tow. im. Kraszewskiego do prezydyum miasta Krakowa oświadczając, iż gotowe jest na ten cel złożyć cały fundusz, jakim rozporządza, w kwocie 10.000 koron, i wyrażając prośbę, aby gmina krakowska udzieliła bezpłatnie gruntu pod budowę projektowanego Domu, a tem samem wzięła ideę tego Domu niejako pod swój protektorat.

Tej myśli zdrowej i pięknej należy gorąco przyklasnąć i należy mieć nadzieję, że Rada miasta Krakowa ofiarą kawałka ziemi chętnie przyczyni się do jej urzeczywistnienia, tem bardziej, że Tow. im. Kraszewskiego na poparcie swego projektu ponosi wcale poważną ofiarę pieniężną.

Przyłączenie Płaszowa do Krakowa. Namiestnictwo zawiadomiło magistrat, że w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydało rozporządzenie wykonawcze, mocą którego Płaszów zostaje faktycznie wcielony do m. Krakowa z dniem 1 lutego i w tym dniu zostaje rozwiązana rada gminna w Płaszowie.

Odczyt p. Aleksandra Lednickiego z Moskwy, p. t. „Reakcya rosyjska a stosunki polskie", odbędzie się w poniedziałek, 22 b. m., o godzinie 6 po południu, w sali Tow. techników, przy ulicy Straszewskiego. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego i w biurze szkoły Wolska 13. Cena biletów 2 i 1 korona, wstęp 50 halerzy.

Towarzystwo przyjaciół muzeum narodowego w Rapperswilu. Tymczasowy zarząd Towarzystwa przystąpił już do zorganizowania wystawy sztuki polskiej w Rapperswilu na sezon letni b. r. W tym celu wszedł w porozumienie z tamtejszą gminą, która na rzecz wystawy przyrzekła subwencyę w granicach budżetu miejskiego na lata 1911 i 1912. Kłopotliwa zaś z natury rzeczy sprawa pomieszczenia wystawy, znalazła szczęśliwe rozwiązanie dzięki życzliwemu poparciu zarządu tamtejszego Związku turystycznego. Komisya, zawiadująca halą gimnastyczną w Rapperswilu, oddaje nam ją bezinteresownie na przeciąg dwóch miesięcy (lipca i sierpnia). Gmach ten rozmiarami i układem jest dla wystawy nadzwyczaj odpowiedni, wymagać jednak będzie pewnych urządzeń adaptacyjnych, co razem z innemi powiększy znacznie wydatki Towarzystwa. Zarząd tymczasowy Towarzystwa liczy na to, że społeczeństwo zrozumie doniosłość akcyi i poprze ją ze wszystkich sił moralnie i materyalnie.

Poświęcenie magazynu Syndykatu rolniczego na Krowodrzy obok szpitala wojskowego odbyło się dzisiaj o godzinie 11 w obecności zaproszonych gości. Przybyli: w zastępstwie Namiestnika delegat dr Kowalkowski, przedstawiciele władz politycznej i państwowej, reprezentanci krakowskiej Izby handlowej, delegaci komitetu Tow. rolniczego, wreszcie z ramienia Syndykatu rolniczego członkowie Rady Nadzorczej hr. Mycielski, pan członkowie zarządu, oraz dyrektorowie pp. Wróblewski, Kwaśniowski i Drochocki. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Błonarowicz.

Poświęcony gmach jest pierwszym z magazynów, umożliwiających utrzymywanie każdego czasu na składzie zapasów rolniczych, starczących na każde zapotrzebowanie. Na drodze kooperatywy rolniczej zyskuje się przez to silne oparcie przez możliwość zasilania w towary rolników każdego czasu organizacyi państwowych t. j. spółek rolniczych i handlowych, które nie rozporządzają własnymi magazynami. W rozwoju kooperatywy rolniczej jest to ważny krok naprzód.

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w poniedziałek, 29 stycznia, o godz. 7 wieczór doroczne walne zgromadzenie członków. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie ustępującego wydziału, 2) sprawozdanie komisyi kontrolującej, 3) wnioski wydziału, 4) wybór wydziału i komisyi kontrolującej na rok 1912, 5) wnioski członków.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. W sobotę, o godzinie 7 wieczorem, p. Władysław Studnicki podejmie na nowo przerwane przed świętami wykłady „O rozwoju ekonomicznym ziemi polskich w XIX stuleciu".

Z teatru. W niedzielę, 21 b. m., jako w 49 rocznicę powstania styczniowego, wystawioną będzie o godzie 7 i pół wieczorem „Noc listopadowa" St. Wyspiańskiego.

Tow. pielęgnowania nauk społecznych urządza we środę 24 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28 odczyt dra Stefana Schmidta p. t. „Ze studyów nad zatrudnieniem robotników sezonowych w prowincyi saskiej". Młody prelegent przygotowuje na podstawie mozolnych badań obszerną pracę o położeniu robotników sezonowych polskich w prowincyi saskiej. Interesujący odczyt będzie streszczeniem i podaniem wyników tej pracy. Członkowie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych oraz członkowie Towarzystwa technicznego i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

W czytelni kobiet imienia Słowackiego (Rynek gł. Szara kamienica) w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczór wygłosi p. J. Zawadzki odczyt „O Brazylii, ze szczególnem uwzględniem Parany". Prelegent po kilkoletniem pobycie, powróciwszy świeżo z Brazylii, wzbudzi zapewne duże zainteresowanie, tak u nas rzadko omawianym tematem.

W „Polonii", Tow. polskiej młodzieży katolickiej uniwersytetu Jagiellońskiego (plac Maryacki 7, I p.), odbędzie się w poniedziałek, 22 b. m., uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania 1863—4, na którym odczyt „O powstaniu", wygłosi prof. August Sokołowski. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 korona. Bilet akademicki 50 hal.

Na opał dla ziębnących. Sroga zima dająca się dotkliwie odczuwać wszystkim, a w pierwszym rzędzie nędzarzom spowodowała, że w kołach obywatelskich wyłoniła się myśl przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym, co pozbawieni środków cierpią od mrozu. Rzucono myśl, aby drogą składek zebrać pewien fundusz z przeznaczeniem na zakupno opału dla najbiedniejszych.

Na zapoczątkowanie tej akcyi złożył w redakcyi naszej p. Leon Wetzstein 10 koron. Nie wątpimy, że humanitarna ta inicyatywa znajdzie naśladowców.

Pożar wagonu na dworcu kolejowym. Dzisiaj o godzinie wpół do 3 nad ranem zawezwano tutejszą straż pożarną na krakowski dworzec do pożaru. Jak się pokazało zapalił się z niewiadomej przyczyny wagon osobowy trzeciej klasy, stojący na torze od ulicy Bosackiej. Pożar zobaczyła służba kolejowa i przed przybyciem straży pożarnej ugasiła, po wyłączeniu palącego się wozu z pociągu.

Zdemaskowana złodziejka. Niejaka Marya Warmus zgodziła się za posługaczkę u p. Heleny D. przy ul. Jabłonowskich i wręczyła swej pani książeczkę służbową na to nazwisko. Po paru dniach skradła swej pracodawczyni garderobę wartości około 700 koron i uciekła. Policya wdrożyła dochodzenia i wykryła, że służąca ta nazywa się właściwie Marya Bętkowska false Rupczyńska i była karaną za kradzieże 3-letniem więzieniem. Bętkowską aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Awanturniczy gość. Dzisiaj w nocy aresztowany został 36 letni murarz Maryan Kołodziejczyk, który w szynku Ehrlicha przy ul. Grodzkiej wybił dwie szyby wystawowe, rozbił kilka flaszek wódek, nadto samego właściciela szynku za odmówienie mu wódki, ciężko cegłą pokaleczył.

Pożar domowy. Dzisiaj o godzinie pół do ósmej rano wybuchł w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. 82 w mieszkaniu na I piętrze pożar. Zapaliła się mianowicie podłoga od komina. Zawezwana miejska straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 33-letniego Karola Śmiecha z Bronowic Małych, który na placu Wolnica sprzedawał skradzioną maszynę do szycia.

W kilku domach skradziono w ostatnich czasach z korytarzy mnóstwo lampek elektrycznych. Jacyś specyaliści dopuszczają się tych kradzieży.

Z kraju.

Tarnów, 19 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Dyskusya budżetowa. — Zebranie adwokatów. — Koncert Kociana. — Lwowski Teatr nowości. — Tragedya miłosna).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpoczęła się dyskusya nad budżetem gminnym na rok 1912. Przed przystąpieniem do porządku dziennego dr Tertil odczytał pismo redaktora „Dziennika Tarnowskiego", p. Watra-Przewłockiego w sprawie konfiskaty numerów dziennika przez policyę tarnowską, poczem po odstąpieniu tej sprawy burmistrzowi do zbadania zabrał głos p. Kusz, referent komisyi budżetowej i w krótkim wywodzie zaznaczywszy stosunek wzrostu budżetu do zwiększonych potrzeb miasta przedstawił konieczność zmniejszenia propozycyi magistratu w sprawie dodatku gminnego z 45 na 35 procent.

Dyskusyę generalną rozpoczął dr Borgenicht. Mowca w długim wywodzie zażądał praw wyborczych dla tych, którzy płacą podatki, a żadnych praw nie posiadają. Burmistrz, jako poseł do Sejmu, powinien wszcząć akcyę miast, zmierzającą do zmiany gminnej ustawy wyborczej. Wykazawszy brak społecznych świadczeń w budżecie, jak łaźni i piekarni miejskiej, którаby regulowała ceny, przeszedł mowca do braku wyrobionego życia politycznego w mieście, spowodowanego niemożliwością zgromadzania się z powodu braku sali; omówił przy tej sposobności postępowanie magistratu wobec uniwersytetu ludowego, któremu odmówiono sali ratuszowej na odczyt, a którego podania o subwencyę nie dopuszczono do komisyi budżetowej; skrytykował niektóre pozycye budżetowe, domagał się wydatnego poparcia dla stowarzyszeń mieszkaniowych.

R. Margulies zarzucił magistratowi złe ułożenie budżetu, skutkiem czego komisya budżetowa musiała zbyt długo pracować; powodem tego był brak budżetów: elektrowni, tramwaju i wodociągów. Ze względu, że podatki płacą najbiedniejsi, żąda mowca zmniejszenia dodatku gminnego, gdyż dodatki nie powinny wzrastać tak nieproporcyonalnie, jak się to dzieje obecnie.

Prof. Wojciechowski wykazał zaniedbanie miasta, zwłaszcza w dalszych dzielnicach, zależność lokatorów od właścicieli realności, którzy w znacznej części wypadków nie przestrzegają regulaminu domowego; zilustrował stosunki, panujące na targach i w sklepach, żądając oddzielenia komisaryatu targowego od inspektoratu policyjnego, w końcu oświadczył się za podwyższeniem płac urzędników magistratu, zwłaszcza tych, którzy posiadając studya uniwersyteckie i przepisane egzamina, są znacznie gorzej dotowani, aniżeli urzędnicy państwowi.

R. Holzapfel żądał sprzedaży Salomonówki, a kupna pałacu biskupiego; po przemówieniu dra Offnera, który dosadnie przedstawił stosunki mieszkaniowe, spekulacyę domami etc., domagając się przeciwdziałania tej pladze przez założenie stowarzyszenia lokatorów, oraz r. Stapfa, zabrał głos dr Schützer. Mowca wykazał sztuczność budżetu, który zawiera pozycye, jakich być nie powinno, a nie zawiera tych, które być powinny. Nie obawia się wzrostu dodatku gminnego, bo z szalonym wprost wzrostem miasta, idzie wzrost jego potrzeb, a zatem konieczność wyższego budżetowania; krytykuje inwestycye miejskie, jak wodociągi, gazownię, a szczególnie elektrownię, która po kilku miesiącach istnienia, robi bokami i chodzi „w wyrośniętych spodniach"; dalej krytykuje obcięcie niektórych pozycyj, wykazuje braki rozwoju miasta pod względem socyalno-politycznym, zarzuca magistratowi zarzucenie podatku luksusowego od łazienek, zaprzepaszczenie dochodu z wody używanej w ogrodach, zbyt drogi gaz dla ludności, wreszcie kończy charakterystycznem zdaniem: „Gdy się do budżetu nie wprowadzi czynnika socyalno-politycznego, to budżety nasze będą stały pod hasłem: gorzałka i długi!"

R. Stapf, nawiązując do ostatnich słów dra Schützera, postawił wniosek, aby magistrat wydał nakaz zamykania szynków w niedzielę.

Burm. dr Tertil odpowiedział wszystkim mowcom. W sprawie reformy wyborczej do gmin mowca nie byłby za tem, aby ją obecny Sejm uchwalił. Burmistrz wyjaśniał wszystkie niejasne pozycye, odpowiadał na zarzuty, krytykując bezpodstawność niektórych, postulaty słuszne obiecał spełnić, co do wniosku p. Stapfa żądał usunięcia go z dyskusyi budżetowej.

Na tem zakończyła się dyskusya generalna. Dyskusya szczegółowa rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Z inicyatywy burmistrza dra Tertila odbędzie się w tych dniach zebranie adwokatów i prawników tarnowskich w sprawie przedłożenia rządowego co do nowej ordynacyi adwokackiej. Referentem w tej sprawie będzie adw. dr Offner J.

Staraniem galic. Biura koncertowego Türka odbył się w sali kasynowej koncert słynnego artysty-skrzypka Jarosława Kociana ze współudziałem Maurycego Eisnera. Publiczność tarnowska przyjmowała artystów owacyjnie.

Lwowski Teatr nowości zjechał do naszego miasta i w sali „Sokoła" dał dwa przedstawienia: „Żywy trup" Tołstoja z Adwentowiczem, artystą teatru lwowskiego w roli tytułowej, którego publiczność entuzyastycznie oklaskiwała i „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego". Reżyserował dyr. Aleksander Reich. Artyści zwłaszcza w pierwszej sztuce grali bez zarzutu.

Tragedya miłosna, o której pisaliśmy przed kilku dniami, zaczyna się wyświetlać. Stefan Skorupa, który 14 b. m. zastrzelił Stefanię Świątkównę, żyje dotychczas pomimo dwóch kul, któremi się zranił w okolicę serca, i według orzeczenia lekarzy, powróci do zdrowia. Badany przez sędziego śledczego zapiera się, jakoby zabił Świątkównę, twierdząc, że popełniła samobójstwo, a on poszedł w jej ślady. Tymczasem różne okoliczności zdają się wskazywać na to, że Świątkównę zabił Skorupa. Pozycya trupa ś. p. Świątkówny, kopeć z dymu i spalenizna na kaftaniku zabitej, dowodzą, że strzał był dany z bliska, dalej zamiar Świątkówny wyjścia za mąż za innego w razie, gdyby Skorupa nie otrzymał pozwolenia od rodziców, świadczą za winą Skorupy. To też zawieszono nad nim areszt śledczy.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W dniu 3 lutego b. r. odbędzie się w salach tutejszego Tow. kasynowego wielki bal inżynierski, z którego dochód wspomoże fundusze Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Z przyczyn niezależnych od komitetu urządzającego ów bal, rozpocznie się wysyłka zaproszeń na bal dopiero w dniach najbliższych. Komitet, na którego czele stoi znany z energii starszy inspektor kolei, p. Henryk Suchanek, stara się, aby wspomniany bal wypadł pod każdym względem jak najświetniej.

Z Przemyśla otrzymujemy następujące pismo: W notatce podanej w „Nowej Reformie" dnia 16 b. m. powiedziano, że archiwaryusz miejski pobiera płacę około 800 koron. Tymczasem pobiera on tylko 400 koron i z kwoty tej niejednokrotnie zmuszony jest opłacić famulusa za nadzwyczajne posługi. Wobec takiej dotacyi archiwum, nie ma mowy o tem, aby ono mogło być otwarte dla publiczności i spełniać swoje zadania naukowe. Archiwaryusz wniósł w tej sprawie obszerny memoryał do Rady miejskiej, zwróciwszy w nim uwagę gminy na jej cenne zabytki historyczne, które raczej należy oddać w depozyt Wydziałowi krajowemu na przechowanie w archiwum Bernardyńskiem we Lwowie, celem uprzystępnienia ich światu naukowemu, niż więzić je u siebie bez pożytku dla nauki. *Dr F. Truskolaski*, archiwaryusz.

Cegielnia miejska we Lwowie. Rada m. Lwowa uchwaliła przeznaczyć na badanie terenu gliny 2 000 kor., rozpisać ofertę na budowę cegielni we Lwowie i wezwać do złożenia ofert także firmy pozakrajowe.

Ze Świata.

Znęcanie się nad językiem polskim przy wyborach w Niemczech. Rozmaite stronnictwa niemieckie, pragnąc pozyskać głosy mniej narodowo uświadomionych wyborców polskich — wydały i tym razem odezwy swoje także w polskim języku. Tysiące takich odezw rozrzucono zwłaszcza wśród ewangelickich Mazurów w Prusach wschodnich. — Autorowie ich sławią naturalnie pod niebiosy królów i państwo pruskie, a nadto w okropny sposób znęcają się nad językiem polskim. Apelują oni do „obierców" polskich, którym wódkę i wino tak znacznie „obsztajrowano" a nawet opodatkowano „świebelki" (zapałki) — i wzywają ich, aby nie wierzyli „łżom" polskim, lecz „wolowali" i „sztymowali" na Niemców.

Cała obszerna tego rodzaju broszura wydaną została tym razem na Górnym Śląsku, pod tytułem „Ważne słowo dla Górnoślązaków" Broszura ta napisana, jak się zdaje, przez jakiegoś księdza germanizatora, polszczyzną mało lepszą, niż owe odezwy mazurskie, zohydza wszystko, co polskie — zwłaszcza „Poznańczyków" na Śląsku.

(b) **Akademia ku czci Sobieskiego.** Donoszą z Wiednia: W niedzielę 21 b. m. w pałacu gremium kupieckiego odbędzie się akademia na dochód przytułku dla dzieci imienia Sobieskiego. Program wypełnią: recytatorka hr. Meinhardt, skrzypaczka Nora Duesberg, pianistka Natalia Duesberg, śpiewaczka Ida Savary i i. Akademią zajmuje się dr Ziemiałkowska.

(b) **Mrozy wiedeńskie.** Z Wiednia piszą 19 b. m.: Wiedeńczycy nieprzyzwyczajeni są do silniejszych mrozów i dlatego zimno panujące tu od tygodnia jest ogromną plagą. Na ulicach ruch naturalnie mniejszy, a jeśli spotyka się więcej ludzi, to w godzinach gdy sklepy i biura zamykają. Futer na mieście widać sporo, rozczerwienione od zimna twarze i twarzyczki nadają ulicy zimowego charakteru, gdyż ze śniegu ani śladu. Że w dodatku do mrozu przyłączył się dokuczliwy wiatr południowy, który oczy zasypuje żwirem i kurzem ulicznym, więc komunikacya „nożna" zmalała, tramwaje zaś przepełnione. Przedwczoraj w południe było 9 stopni, dziś mamy tylko 6, więc już w mieście radość. Nieszczęśliwych wypadków sporo, a dla laryngologów, dentystów, droguerzystów i aptekarzy złote czasy nadeszły z mrozem.

Uczciwość dostawców włoskich. Włoskie ministerstwo wpadło na trop oszustwa przy dostawie bydła rzeźnego dla wojska w Tripolisie. Stwierdzono mianowicie, że żywa waga wołów, wysyłanych do Afryki była w chwili ładowania ich na okręty w Neapolu nieproporcyonalnie wyższa od wagi, jaką miały one po nadejściu na miejsce przeznaczenia. Różnica była tak wielka, iż nie można jej było wytłómaczyć nawet ewentualnem schudnięciem wołów podczas krótkiego (jednodniowego) transportu morskiego. Otóż śledztwo wykazało, że dostawcy przekupili intendanta i żołnierzy, odbierających bydło, aby im pozwalali żywić dostawione woły aż do chwili zaprowadzenia ich na wagę. Uzyskawszy to, karmili biedne zwierzęta dwa dni przedtem tylko mocno solonem sianem, do którego mieszali jeszcze kawałki ołowiu. Dopiero przed ich ważeniem dawali im wodę. To też trapione szalonem pragnieniem woły pochłaniały jej dziesiątki litrów i to znacznie podwyższało ich „żywą wagę". Obliczono, że w ten sposób poszkodowano skarb włoski o 300 do 500 tysięcy lirów.

Na szkoły kresowe. Komitet obywatelski w Bochni dla niesienia pomocy szkolnictwu polskiemu na Śląsku złożył za pośrednictwem p. dra Kiernika na rzecz szkoły T. S. L. w Jaworzu średniem na Śląsku dar w kwocie 200 koron. Za ten szlachetny i hojny dar składa Koło I T. S. L. w Krakowie czcigodnym, a tak narodowo myślącym obywatelom Bochni serdeczne podziękowanie. Ostrowski, Kostecki.

Składki. Na szpital Braci Miłosierdzia złożyli dr Jungerowie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Herminy Wójcikiewiczowej.

W urzędzie metrykalnym izraelickim w Krakowie godziny urzędowe dla stron są od 9 rano do 3 po południu (a nie jak dotąd od 9—12 przed i od 3—5 po południu.)

Mianowania i przeniesienia. Prezydent dyrekcyi poczt zamianował adjunkta A. Rachlewicza pocztmistrzem w Koszyłowcach i przeniósł pocztmistrzynię M. Jaszczurowską z Koszyłowiec do Czchowa.

Rada szkolna kraj. przeniosła: H. Szczepkę kier., L. Sitkę, F. Kisa, W. Guzika i K. Dudrewicza z 5 kl. do 6 kl. szkoły m. w Brzesku; M. Ciska kier., Maryę Ciskową, K. Zajączkowską i J. Zaleską z 5 kl. do 6 kl. szkoły ż. w Brzesku; L. Szałasównę kier., A. Maerzównę, Z. Przygrodzką, W. Chodorowską i A. Piotrowską z 5 kl. do 6 kl. szkoły ż. w Andrychowie; ks. J. Orła, P. Słapę, W. Staszla i M. Lubelskiego z 5 kl. mieszanej do 6 kl. szkoły męskiej w Zakopanem; Z. Kaszelewską i H. Stanowską z mieszanej do 5 kl. szkoły żeńskiej w Zakopanem; I. Marcinca z Albigowej do Jeleśnej, H. Doroszównę z Rosochów do Ubinia, K. Posadzkiego z Orawy do Lecówki, F. Sokierską z Łazan do Lednicy Niemieckiej, W. Brażewskiego z Borku do Niechobrza, J. Füllerównę z Soli do Kąsny Dolnej, A. Słodyka z Klęczan do Wiśniowej.

Z kalendarza. W sobotę 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.; w niedzielę 21 stycznia: Św. Rodziny. Agnieszki; w poniedziałek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm.

Wschód słońca dnia 20 stycznia: o godzinie 7 m. 32; zachód o godzinie 4 min. 11; długość dnia godzin 8 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 stycznia termometr doszedł od — 20·4 do 13·1 Cels., barometr opadał.

Dnia 20 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 753·7 mm., termometru — 20·5 Cel.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
22 stopni niżej zera; śnieg. Ciśnienie powietrza 702; kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Opiekuj się Amelią".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Noc listopadowa".
W poniedziałek: „Intryga i miłość".
We wtorek: „Opiekuj się Amelią".
We środę: „Legion".
We czwartek: „Opiekuj się Amelią".
W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Majerowie".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Majerowie".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Hrabia Luxemburg"; wieczór: „Sędzia z Zalamei".
W poniedziałek: „Kasper Karliński" i „Konfederaci Barscy".
We wtorek: „Traviata".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Br. Rydzewski: „Geologia". (II wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)
W niedzielę: P. H. Orsza: „Przed powstaniem styczniowem". (Praca nad ludem). 1 wykład.
W poniedziałek: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady). (12 wykładów. Dalszy ciąg).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Ks. Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: Wł. Studnicki: Ziemie polskie; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.
W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.
We wtorek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX wieku: od godz. 7—8: Dr R. Beres: Produkcya i konsumcya Galicyi: od g. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie piekarzy białego pieczywa w Krakowie odbyło się w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem starszego cechu p. Leona Bałuka. Jako komisarz magistratu był radca Teodor Kosiński. Również przybył na zgromadzenie instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski.

Naprzód odbył się wybór sześciu delegatów na krajowy Związek piekarzy, który odbędzie pierwsze zgromadzenie w Krakowie przy ulicy św. Krzyża l. 7 w środę, dnia 24 b. m., o godz. 3 po południu. Delegatami z cechu piekarzy białego pieczywa wybrano następujących majstrów: pp. Leona Bałuka, Stanisława Długoszewskiego, Wawrzyńca Gawędzkiego, Franc. Kozłowskiego, Jana Korneckiego i Józefa Rączkiewicza.

Egzamina na czeladników piekarskich wyznaczono na sobotę, dnia 20 stycznia, o 8 rano, przy ul. Garbarskiej 12.

Przewodniczący oznajmił następnie, że do cechu wpisali się już wszyscy majstrowie piekarscy z przyłączonych gmin do Krakowa. — Zwyczajem od dawna było, że nowo wpisujący się do cechu majster zapraszał starszych kolegów po wpisie na ucztę do swego domu lub do restauracyi. Na wniosek p. L. Bałuka uchwalono jednogłośnie, aby zamiast uczty złożył każdy wpisujący się do cechu majster piekarski kwotę 100 koron na fundusz zapomogowy dla biednych majstrów piekarskich, wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 19 stycznia.

Tendencya w dalszym ciągu spokojna, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna i obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·70 do 11·90; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·— do 10·50; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; —; jęczmień węgierski od 9·20 do 9·90; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 8·15 do 8·60 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurydzę węgierską nową 9·15 do 9·70 kor.; kukurydzę rosyjską starą od 9·15 do 9·40; groch Victoria od 15·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·25; groch pastewny od 9·75 do 10·50; rzepak zimowy od 15·75 do 16·25, otręby pszenne od 7·10 do 7·15; otręby żytnie od 7·25 do 7·35; omieciee od 8·— do 8·25; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·75 do 4·25; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Muzyka polska w Wiedniu.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 19 stycznia.

Kto interesuje się życiem muzycznem stolicy austryackiej i przegląda programy koncertów, ten zauważył w ostatnich czasach wiele polskich kompozycyj na programach koncertowych. Wielki skrzypek czeski J. Kocian wywalczył skrzypcowemu koncertowi M. Karłowicza niezwykłe, a przytem jednogłośne uznanie krytyki. Prof. Lalewicz odegrał w swym koncercie „Tryptyk" F. Brzezińskiego i Waryacye b-moll K. Szymanowskiego, a recenzye zgodnie stwierdziły, że dzięki jego znakomitej interpretacyi zajaśniała niepospolita wartość obydwu dzieł. Inny z naszych pianistów, Juliusz Wolfson, wykonał z prof. Rosém i Buxbaumem trio fortepianowe Grzegorza Fitelberga (równie cenione przez krytykę), oraz etudę Szymanowskiego. Krytyka podnosi nietylko wielkie zalety gry Wolfsona, ale i wielką wartość polskich kompozycyj. Przyszła kolej na dwa symfoniczne wieczory orkiestry „Konzertvereinu" pod dyrekcyą najznakomitszego z naszych kapelmistrzów, Grzegorza Fitelberga. Już pierwszy wieczór, na którym grano symfonię Paderewskiego i zawsze cieszącego się powodzeniem „Sokoła" (poemat symfoniczny) G. Fitelberga, zdobył naszemu kapelmistrzowi, który niestety nie będzie już naszym, najgorętsze uznanie ze strony znanej z muzykalności wiedeńskiej publiczności i surowej krytyki. Nazwisko Fitelberga stało się odrazu głośnem. Drugi wieczór, który odbył się 18 b. m., był wieczorem K. Szymanowskiego w rzeczywistości. Program „skromny", bo „tylko" symfonia (II, a-dur) i sonata (II), ta sama, którą Kraków i... Berlin poznały w doskonałej interpretacyi Artura Rubinsteina. Genialność tego ostatniego dzieła skłoniła kilku muzyków polskich (z Krakowa przybyli dr Jachimecki i podpisany), do poznania symfonicznej siostry sonaty. Zainteresowania znacznego i w Wiedniu, dowodzi fakt, że na koncercie pojawiły się wszystkie najwybitniejsze osobistości świata muzycznego, a więc prof. Godowski, d'Albert, Gregor (dyrektor opery), pani Cahier, dyr. Loewe, kapelmistrz Spörr i gremium krytyki. Już na próbie urządziła orkiestra owacyę kompozytorowi, który kilkakrotnie zmuszony był dziękować na koncercie rozentuzyazmowanej publiczności za frenetyczne oklaski, dzieląc się niemi z nieporównanym wykonawcą symfonii, G. Fitelbergiem.

A wykonał to dzieło z całym swym porywającym temperamentem i wielką mądrością muzyczną, która zabłysła w dyrygowaniu dziełem tak bardzo trudnem i technicznie skomplikowanem, jak wszystkie ostatnie dzieła Karola Szymanowskiego. Jeśli sonata zmusza i najobojętniejszego słuchacza do wyrażenia najsilniejszego słowa, które kompozytorowi, jako uznanie wyrazić można, to w wyższym stopniu odnieść to musimy do symfonii, nietylko będącej najlepszem, ale i najgłębszem z dzieł genialnego kompozytora polskiego. To nie jest kompozycya oślepiająca majestatycznym blaskiem potężnego aparatu orkiestralnego, ale sięgająca do najgłębszych strun serca i ducha — to muzyka kompromisów, bez oglądania się na umysły żyjące myślą wczorajszą lub dzisiejszą. Muzyka ta — to bezwątpienia twór wyobraźni uszlachetnionej głębią refleksyi, a więc, jakby powiedział niemiecki filozof: muzyka „für alle und für keinen". Ta, budząca cały respekt powaga artystyczna, przy mistrzowskiej wiedzy i genialnej inspiracyi pozwala nam mieć niezłomną pewność, że nadszedł czas, w którym Polska będzie mogła do obcych powiedzieć: „Introite, nam et hunc dii sunt". Istnieje jednak obawa, że z tym „introitem" rozpocznie się „exitus" potężnych talentów, którym niekorzystne warunki istnienia w kraju nie dozwalają na niezależną pracę.

P. Artur Rubinstein zakończył koncert sonatą Szymanowskiego, powodzenie zaś swoje, które i w Krakowie było udziałem znakomitego pianisty, zadokumentował naddatkiem „etiudy" bohatera świetnego koncertu, który na długo pozostanie w trwałej pamięci słuchaczy. Oby tensam tryumf towarzyszył muzyce polskiej w Pradze, Paryżu i Monachium, gdzie odbędą się koncerty Fitelberga i gdzie już przeszłego roku polskie dzieła („Anhelli" Różyckiego i „Powracające fale" M. Karłowicza) zmusiły krytykę do respektu dla polskich twórców.

Dr Adolf Chybiński.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Historya malarstwa.** Rosnące u nas w ostatniej dobie zainteresowanie się ogółu sztuką, sprowadziło żywszy ruch na polu wydawnictw artystycznych i dzieł naukowych z historyą sztuki związanych. Jednem z największych i najlepszych tego rodzaju wydawnictw jest podjęta obecnie we Lwowie wielka publikacya p. t. „Historya malarstwa". Pierwszych 8 tomów tego wydawnictwa są przekładem z głośnego dzieła angielskiego historya sztuki Haldana Macfalla, dokonanym przez Jana Kasprowicza i Józefa Ruffera, dwa ostatnie zaś obejmą: historyę malarstwa polskiego po raz pierwszy u nas wogóle napisaną przez pp. dra Z. Batowskiego i dra Wład. Podlachę. Całość obejmuje zatem 10 tomów in 4 z 300 wielkimi tablicami barwnemi, reprodukującemi wiernie największe arcydzieła wszechświatowego malarstwa.

Pierwszy zeszyt tego wspaniałego dzieła opuścił prasę i usprawiedliwia zarówno szatą zewnętrzną jak treścią zapowiedź prospektową. Tekst przynosi przegląd dziejów malarstwa w starożytności i wiekach średnich i początek dziejów odrodzenia włoskiego. Już z tej małej cząstki wielkiego dzieła można się przekonać o niezwykłym talencie autora i wielkim polocie poetyckim, a również o znakomitym przekładzie. Okładka skromna i poważna, druk utrzymany w stylu angielskim, papier wyraźny i miły dla oka; a ilustracye tak znakomite, że są poprostu arcydziełami sztuki reprodukcyjnej i dają nam pojęcie o wszelkich cechach i właściwościach oryginałów. Bardzo szczęśliwie dobrano do tego zeszytu reprodukcye dzieł Rafaella, Botticellego i Leonarda de Vinci, którego reprodukcya głośnej Monny Lizy jest jedną z najlepszych, jakie się wogóle widzieć zdarza.

— **Feliks Lubierzyński.** „Illuzye". Komedya modernistyczna w III aktach. Kraków G. Gebethner i Spółka 1911.

Gleba wielkopolska nie jest szczególnie wdzięczną dla poetów i artystów. Zdolniejsi, zaznawszy do syta poznańskich pojęć o sztuce, poezyi i t. p. zawsze jeszcze bliskich czasom Wilkońskiego, uciekają do innych dzielnic Polski. Tem więcej cenić należy tych nielicznych, którzy mają odwagę wytrwania i działania na miejscu. Jednym z nich, który wyrabia się powoli jako pisarz, liczący się z wymaganiami kultury literackiej i artystycznej, jest p. Feliks Lubierzyński, autor „Illuzyj", a poprzednio jeszcze dramatu w 3 aktach p. t. „Dzwonnik". „Illuzye", trochę może niepotrzebnie, nazwał komedyą modernistyczną, ale kto zna wprost opłakane stosunki intelektualne Poznania i wie, jak wszelką strawę duchową trzeba mu wprost, jak dziecku ocukrzać i uprzystępniać różnemi atrakcyami, nie zdziwi się i nie weźmie autorowi za złe tego dodatku w tytule. Jest on zresztą o tyle usprawiedliwiony, że w sztuce występują na podobieństwo utworów z wizyami, widmami i mistycznemi zjawami, trzy niewieście postacie — Illuzye, symbolizujące złudzenia, które idą za człowiekiem krok w krok. To pojawienie się trzech powiewnych i poetycznych figur jest pomysłem zupełnie dobrym i szczęśliwym i dodaje całości uroku. Osnową komedyi jest szereg zawikłań i perypetyj na tle lekko erotycznem, odgrywających się przeważnie w parku w letnią noc. Przez to akcya jest rodzajem „Snu letniej nocy", żywą, interesującą i nie pozbawioną poezyi. Samo pojęcie „Illuzyj" nie zawsze jest uchwytne i nie można powiedzieć, ażeby autor jasno uświadamiał czytelnikom swoją symbolikę, ale scenicznie, t. j. jako efekt teatralny, powinny one działać niezawodnie. Widocznem jest wogóle, że p. Lubierzyński zna i rozumie warunki sceniczności i potrafi utrzymać czystą literackość na drugim planie. „Illuzye" powinny być bezwarunkowo wystawione przez teatr poznański.

— **Listy Chopina.** Znany publicysta Bernard Scharlitt wydał w Lipsku u Breitkopfa i Härtla zbiór wszystkich znanych dotąd listów przez Chopina pisanych, przełożywszy je na język niemiecki p. t. „Friedrich Chopins Gesammelte Briefe" (1911). Zaznaczyć musimy, że zbiór ten, opatrzony licznemi i niezmiernie sumienne opracowanemi komentarzami i doskonałym wstępem, jest godny największego uznania dla wydawcy i nakładców, także z tego względu, że istniejące jeszcze zagranicą powątpiewanie co do czysto polskiej narodowości mistrzów upadną zupełnie. Praca ta jest zwłaszcza dla zagranicy jedyną z najważniejszych przyczynków do rosnącej coraz okazalej literatury Chopinowskiej.

— **Guy de Maupassant** „Mont Oriol". Romans. Wyboru pism t. VI. Kraków-Warszawa 1912. 4 kor.

Charakteryzować twórczość i talent Maupassanta teraz, kiedy jest on powszechnie znaną i uznaną wielkością wszechświatowej literatury, jest zbytecznem. Ten dziwny introspekcyonista serca ludzkiego ma zawsze i mieć będzie szerokie koła czytelników i wielbicieli. Przedsięwzięciu, które podjęło przyswajanie językowi polskiemu wszystkich jego dzieł, należy się tylko pełne uznanie.

Obecny szósty tom posuwającego się systematycznie naprzód wydawnictwa zbiorowego arcydzieł Maupassanta, przynosi powieść o losach miłości dwojga serc — miłości mężczyzny, nagłej, gwałtownej, lecz szybko przemijającej, ustępującej miejsca nowej — i miłości kobiety, rozpalającej się zwolna lecz ogarniającej w końcu całe jestestwo i wypełniającej życie. Historya tej miłości, rozgrywająca się w miejscowości kąpielowej w Mont-Oriol, uroczym zakątku Owernii, pełna jest cudownych obrazów natury, jakby współżyjącej i współczującej z miłością kochanków, i tych przedziwnie trafnych spostrzeżeń psychologicznych, w których Maupassant celuje. Jednocześnie w utworze tym rozwija Maupassant tezę, kilkakrotnie przez siebie i w innych utworach poruszaną, że prawa do dziecka z dorywczego stosunku ma tylko matka; ojciec jest tylko przypadkowem niejako, „ślepem narzędziem przyrody".

Przyswojenie polskiemu piśmiennictwu tego wybornego romansu, jest pomysłem bardzo szczęśliwym.

— **„Przyjaciela dzieci"**, pisma dla dzieci i młodzieży ostatni numer zawiera: Pogadankę naukową „Wulkany w Europie", E. Nowickiej z cyklu „Na Pomorzu", opis Gdańska z ryciną, dalszy ciąg powieści „Dobosz Woltyżerów" Wacława Gąsiorowskiego i „Robinson na tle morza", kapitana Dawita. Drobiazgi: „Wózek sycylijski", „Dawne zalewy zimowe" i inne. Dodatek dla młodzieży „Światek dziecinny" zamieszcza kilka powiastek i wierszyków J. Chrząszczewskiej i J. Porazińskiej.

— **Nowe książki:**

Jan Łada: „Proboszcz z Preissau". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marcell Sachs: „Ostatni dzień Lucyana Millera". Powieść. Kraków. G. Gebethner i Ska.

Stan. Ostrowski „Wielki rok". Powieść na tle 1812 roku. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 stronnic. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę H. Lavedana „Szczęśliwy ojciec".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 stycznia.

Obstrukcya w Radzie miejskiej.

Grac. Obstrukcya w tutejszej radzie miejskiej trwała przez całą noc. Członkowie Rady miejskiej, którzy przybyli wczoraj na posiedzenie, przywieźli z sobą poduszki i wogóle przygotowali się na spędzenie całej nocy w gmachu ratuszowym.

Socyaliści prowadzili najprzód obstrukcyę spokojną przez wygłaszanie długich mów, potem przeszli do obstrukcyi hałaśliwej i za pomocą różnych aparatów obstrukcyjnych, jak gwizdawek, trąbek i t. d. urządzili piekielny koncert, który trwał godzinę, aż przewodniczący musiał posiedzenie przerwać.

Po przerwie prowadzili znowu tylko obstrukcyę spokojną, od czasu do czasu urządzali burzliwe sceny. Trwało to całą noc.

Grac. Socyalistyczni radni przynosili w ciągu nocy coraz to nowe instrumenty, jak bębny, trąbki, czynele i t. d. i urządzali od czasu do czasu koncerty obstrukcyjne. Potem stawiali szereg formalnych wniosków i wygłaszali kilkugodzinne mowy. Wnioski ich odrzucano znaczną większością. Członkowie większości podzielili się na odziały i naprzemian udawali się do ubikacyj ubocznych na spoczynek, podczas gdy drudzy pozostawali w sali. Nad ranem przybyła nowa partya radnych, która zluzowała kolegów. Dziś przed południem o godz. 10 posiedzenie trwało jeszcze dalej i rozgrywały się takie same hałaśliwe sceny, jak w ciągu nocy. Socyaliści oświadczają, że ewentualnie będą bez przerwy dalej urządzać obstrukcyę, choćby posiedzenie miało potrwać jeszcze kilka dni.

Zgon nuncyusza wiedeńskiego.

Wiedeń. Nuncyusz Bavona zmarł dziś o g. 1 w nocy. Jest on ofiarą ostrej zimy. Miał lat 54. Nuncyuszem w Wiedniu został zamianowany dopiero przed kilku miesiącami. Urodzony w Rzymie, całe życie spędził we Włoszech w klimacie łagodnym, teraz zaś musiał brać udział w różnych uroczystościach dworskich i kościelnych mimo dotkliwego zimna, do którego nie był przyzwyczajonym. To wywołało u niego śmiertelną chorobę. Zwłoki przewiezione będą do Rzymu.

Wielkie chrzciny.

Berlin. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand będzie ojcem chrzestnym nowonarodzonego syna następcy tronu niemieckiego i będzie obecnym przy chrzcie jego, który naznaczono na 28 stycznia b. r. Arcyksiążę niema jednak być jedynym ojcem chrzestnym, obok niego objęli godność rodziców chrzestnych także cesarz Wilhelm, cesarzowa, wielka księżna Anastazya Meklemburg, matka następczyni tronu, w. ks. Meklemburg-Schwerin, ks. August Wilhelm pruski, ks. Joachim pruski, carowa Aleksandra, angielska para królewska, król saski, ks. Jan Albert meklemburski i jeszcze kilku innych mniejszych książąt niemieckich, wreszcie generał-major, „à la suite" cesarza Wilhelma, Gontard.

Z powodu przybycia arcyks. Franciszka Ferdynanda do Berlina pisma tutejsze rozwodzą się nad stosunkiem Austro-Węgier do Niemiec i zaznaczają, że fakt iż arcyksiążę ma przybyć także z żoną, jest dowodem, że nietylko polityczne, ale także osobiste stosunki między obu dworami są bardzo serdeczne.

Sytuacya polityczna na Węgrzech.

Budapeszt. Podczas gdy partya Justha czyni już przygotowania do ponownego podjęcia obstrukcyi i chce nawet zakończenie dyskusyi budżetowej przedłożyć, aby tylko opóźnić powrót ustaw wojskowych na porządek dzienny, partya Kossutha oświadczyła się wczoraj w większości przeciw obstrukcyi. Bardzo ostro potępił obstrukcyę hr. Apponyi, który oświadczył, że prowadzi ona do anarchii parlamentarnej. Wkońcu pozostawiono wszystkim członkom wolną rękę.

Dymisya bana Chorwacyi.

Wiedeń. Ban Chorwacyi Tomasicz podał się do dymisyi, którą cesarz przyjął. Następcą jego został zamianowany szef sekcyi Edward Cuvai, który jutro zostanie zaprzysiężony.

Kiderlen-Waechter w Rzymie.

Rzym. Sekretarz stanu Kiderlen-Waechter, przybył dziś rano o godzinie 7. Na dworcu oczekiwał go ambasador niemiecki.

Podróż ks. Aleksandra.

Belgrad. Następca tronu Aleksander uda się w lutym na zaproszenie cara do Petersburga.

Konfiskaty włoskie.

Paryż. Jak dzienniki donoszą z Rzymu, władzie włoskie zabrały u oficerów tureckich, którzy się znajdowali na pokładzie „Mononby" 250.000 fr.

Generalny strajk w Anglii.

Birmingham. Z powodu wczorajszego głosowania konferencya górników uchwaliła wydać polecenie rozpoczęcia strajku generalnego z d. 1 marca.

Strajk w operze paryskiej.

Paryż. Maszyniści Opery przyłączyli się do strajku baletu. Tuż przed rozpoczęciem przedstawienia przestali pracować, o czem publiczność zawiadomiono i dyrekcya Opery rozpoczęła pertraktacye z maszynistami i całym personalem Opery. Przyszło do prowizorycznej umowy, tak że o wpół do 10 wieczór przedstawienie mogło się rozpocząć.

Lokaut.

Praga. Związek fabrykantów maszyn uchwalił w najbliższych dniach zlokautować 12.000 robotników. Namiestnictwo stara się jeszcze w ostatniej chwili pośredniczyć.

O utrzymanie dynastyi chińskiej.

Berlin. „Press Centrale donosi z Pekinu, że książęta mandżurscy i mongolscy, w ostatniej chwili rozwinęli silną agitacyę w celu utrzymania dynastyi. W mieście rozlepiono olbrzymie plakaty, wzywające do walki za utrzymaniem dynastyi.

Nieznane obrazy Rubensa.

Bruksela. Z Mons donoszą o odkryciu tam dwóch nieznanych obrazów Rubensa, przedstawiających św. Trójcę i Lota z Sodomy.

Listy telegraficzne.

Budapeszt. Rząd postanowił zaprowadzić listy telegraficzne, które mogą być doręczane od 8 rano do 12 w nocy. Taksa wynosi 2 hal. od słowa.

Mrozy i zawieje.

Wiedeń. Mróz trwa dalej, chociaż nie tak silny jak w ostatnich dniach.

Z Tyrolu donoszą o ogromnych zawiejach śnieżnych. Także z Bregencyi donoszą, że na Arlberg musiał pociąg pospieszny wiedeński zatrzymać się kilka godzin, ponieważ tor był zupełnie zasypany śniegiem.

Zamordowanie konduktora.

Bruksela. Koło Mons zamordowano konduktora pociągu ekspresowego Lille-Bruksela-Kolonia. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 stycznia.)

Lwów. O godz. 12 otworzył marszałek posiedzenie. Posłowie Makuch i Koroi wygłosili protesty przeciw weryfikacyi protokołu z poprzedniego posiedzenia.

Taki sam protest wygłosił p. Dudykiekiewicz, który ponadto protestował przeciw pomijaniom swojej frakcyi przy wyborach do komisyi dla reformy wyborczej i w obecnych rokowaniach polsko-ruskich i oświadczył, że z tego powodu jego frakcya nie może brać udziału w obradach sejmowych, póki reforma wyborcza nie stanie na porządku dziennym pełnego Sejmu.

Następnie posłowie moskalofilscy Dudykiewicz, ks. Senyk i ks. Kołpaczkiewicz wyszli demonstracyjnie z sali.

Szereg petycyi odesłano do komisyi. Przy jednej przemawiał p. Krzeczunowicz popierając ją. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos p. Kost' Lewicki.

P. Lewicki oświadczył, że zwołanie tego drugiego posiedzenia wywołało niemiłe wrażenie wśród Rusinów. Podczas rokowań powinno było nastać zawieszenie broni. Stawia wniosek, aby posiedzenie zamknąć i następne naznaczyć na 29 b. m.

Przeciw wnioskowi przemawiał p. Abrahamowicz, za p. Starach, który między innemi bardzo ostro zaatakował namiestnika i zapowiedział, że przy przyszłych wyborach w razie presyi będzie się wieszało komisarzy rządowych.

Wniosek Lewickiego odrzucono i przystąpiono do porządku dziennego.

Obstrukcya ruska.

W tej chwili rozpoczął się koncert ruski, do którego użyto nowych instrumentów, mianowicie dzwonków które funkcyonują zapomocą małych pięciu elektrycznych akumulatorów.

Dzwonki te umieścili Rusini pod ławkami i dzwonią na nich pociskając guziki. Nadto grają na trąbkach automobilowych, czynelach, dużych tam-tam, syrenach, świstawkach i t. d.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego, zamknął marszałek posiedzenie o godz. 1·20, naznaczając następne na czwartek 25 b. m. na godzinę 11 przed południem. Hałaśliwa obstrukcya ruska trwała aż do końca posiedzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

---

†

Z Krzyżanowskich

Idalia Jętkiewiczowa

przeżywszy lat 43, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 18 stycznia 1912 r.

—o—

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie w kaplicy cmentarnej w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano, poczem nastąpi eksportacya wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Na te smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

---

†

Za duszę ś. p.

Juliana Zawilińskiego

jako w rocznicę śmierci

Odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 22 stycznia 1912 r. o godzinie 8½ rano **Nabożeństwo żałobne** w kościele św. Marka w Krakowie — na które zaprasza się Krewnych i Znajomych.

Laura Katzówna
Ignacy Liebeskind
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci ś. p.

Felicyi Lenertowej

przesłali nam wyrazy współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku — składają niniejszem najserdeczniejsze

»Bóg zapłać«

Mąż i Rodzina.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi Drowi Aleksandrowi Rosnerowi za bezinteresowne i z całem poświęceniem się przeprowadzenie bardzo ciężkiej i niebezpiecznej operacyi żonie mojej, Julii Kruczkowej, składam wraz z nią gorące podziękowanie.

Antoni i Julia Kruczkowie
Grybów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. **Klary Racięskiej**, a w szczególności WW. OO. Jezuitom i WW. Księżom Proboszczom i Wikarym, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie, składamy serdeczne podziękowanie.

Osobno dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać" Wmu Drowi Tadeuszowi Płochockiemu za iście przyjacielskie starania, jakiemi otaczał śp. Matkę i Babkę naszą w jej długiej a ciężkiej chorobie.

Nowy Sącz, dnia 18 stycznia 1912.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 stycznia. (Giełda południowa).
Marki 117·65. Renta majowa 90·75. Renta koronowa węgierska 90·15. Akcye austr. zakł. kred. 653·50. Akcye węg. zakł. kred. 852·—. Akcye Anglobanku 336·50. Akcye Unionbanku 629·—. Akcye Bankvereinu 5·—. Akcye Landerbanku 550·50. Akcye kolei państwowych 725·50. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 774·—. Akcye tytoniowe 342·—. Alpiny 868·—. Rima-Murany 691·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 269 80. Losy tureckie 247·75. Ruble 254·50. Skoda 722 50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·87. Tow dyskontowe 192 37.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·85 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·20 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 434·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 423·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 258·50 rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 121·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 267·50 rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 stycznia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·78 do 11·79; pszenica na maj 11·65 do 11·66; pszenica na październik 10·42 do 10·43; żyto na kwiecień 10·29 do 10·30; owies na kwiecień 9·84 do 9·85: kukurudza na maj 8·76 do 8·77; kukurudza na lipiec 8·76 do 8·77; rzepak na sierpień 15·55 do 15·56.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pięknie.

HENRYK LAVEDAN.

Szczęśliwy ojciec.

Świeżą wiadomość o małżeństwie mego towarzysza szkolnego, Foubiniera, przyjąłem jako fakt kompletnie naturalny. Bywają bowiem istoty, które zdają się być bardziej, niż inne, stworzone do spokojnej wegetacyi życia małżeńskiego. Fourbinier był jednym z takich właśnie. Jeszcze jako młokos miał już wygląd żonatego. Jestem przekonany, że gdyby był został starym kawalerem, z biegiem lat nabyłby obejścia i przyzwyczajeń wdowca. Dlatego też zamiast użalać się nad jego losem, pomyślałem sobie: Oto człowiek, który będzie szczęśliwy! Wprawdzie jako urzędnik w składzie tytoniu za 2 600 franków rocznie, nie jest Krezusem, ale wszak pieniądz nie daje jeszcze szczęścia.

W dzień ślubu byłem w kościele i zaraz po mszy udałem się do zakrystyi. Fourbinier stał zasunięty w kąt pomiędzy pulpitem a futryną drzwi. Kiedy mnie ujrzał zdaleka, podniósł obie ręce do góry, robiąc giest, który oznaczał: „Cóż za zaszczyt!" Uścisnąłem go serdecznie. „Drogi przyjacielu — rzekł — pozwól, że cię przedstawię mej Żonie". Rzuciłem na nią okiem i zostałem olśniony jej wdziękiem i urokiem. Dwadzieścia lat najwyżej. Włosy ciemno-blond, od których pięknie odbijały rzęsy i brwi zupełnie czarne. Śliczne, kształtne ciało młodej dziewczyny, to dojrzały owoc, ciążący na drzewie dziewictwa. Fourbinier nie jest głupcem... Mądra sztuka ten Fourbinier. Widocznie odgadł, że trafny wybór jego wzbudził we mnie podziw, gdyż ukazał się na jego ustach uśmiech dumnego męża, którego żonę podziwiają znawcy.

Uścisnąwszy mu znacząco dłoń, szepnąłem: „Jest czego powinszować!" — „Dziękuję!" odpowiedział rozpromieniony.

Rozeszliśmy się każdy w swoją stronę. Rok cały nie widziałem go ani razu i nawet zapomniałem o nim zupełnie.

Aż tu któregoś dnia spotykam go na bulwarach. Przechadzał się sam, wzrok utkwiwszy w ziemi, nie zatrzymywał się nawet przy wystawach sklepowych. Nie zestarzał się wprawdzie, ale wyraz twarzy miał bardzo zmieniony. Wyglądał tak, jak gdyby go jakieś ciągłe zmartwienie trapiło.

Zbliżyłem się do niego. Pochwycił mnie w ramiona i witał z wielką serdecznością.

— Ach, jakże się cieszę, że cię spotykam — rzekł — moja żona jest w Luwrze, załatwia sprawunki... mamy się spotkać dopiero o piątej, przy drzwiach magazynu. Czasu zostaje mi dużo do pogawędki z tobą. Co u ciebie słychać?

— Wszystko dobrze, mój drogi, ale ty co porabiasz, ogromnie jestem ciekawy, jak ci się powodzi? Cóż twoje małżeństwo? żona? czy zawsze taka śliczna? Jesteś może ojcem? Czemu milczysz? Czyż trzeba z ciebie wyciągać słowa?

Uśmiechnął się z przymusem.

— Dziękuję ci bardzo, wszystko idzie jaknajlepiej. Ale nie jestem jeszcze niestety ojcem...

— Nie jeszcze? Cóż ty robisz w takim razie? Nie przypuszczam, żeby cię praca w składzie tytoniu zajmowała do tego stopnia, że...

Szybko przerwał mi, mówiąc:

— Już tam nie pracuję...

— Jakto, dlaczego?

— Wziąłem dymisyę, będzie temu siedem miesięcy.

— Czy to żona twoja tego chciała? — pytałem zdziwiony.

— Ależ nie, cóż znowu, ja sam nie chciałem... zarabiałem tak mało... a przytem o awansie nie było mowy.

— Ach, zgaduję; prawdopodobnie dostałeś inną posadę i widzisz tam przyszłość?

— Nie, żyję jako rentier.

— Jakto, jako rentier? Przecież ty nie masz grosza! Chyba oddziedziczyłeś spadek? Bo inaczej jakżeś się urządził?

Wydawał się być mocno zakłopotany.

— Cóż, na razie jakoś tam idzie. Żona moja miała mały posażek, tymczasem czerpiemy z kapitaliku.

— Mówisz: na razie, a co potem?

— Potem, nie wiem jeszcze; może dostanę jaką posadę. Spojrzałem mu prosto w oczy.

— Fourbinier, nie jesteś szczery; ty taisz coś przedemną, masz pewno jakie zmartwienie, nie ukrywaj, proszę. Pewnie z powodu żony?

— Ależ nie, czuję się bardzo szczęśliwy.

— To niemożliwe. Nie wyglądasz na to wcale... Dosyć spojrzeć na ciebie aby się domyśleć prawdy.

— Więc to jest już widoczne na mej twarzy?

I nie czekając mej odpowiedzi, szybko zaczął mi opowiadać o swojem nieszczęściu, jakby chcąc się tym sposobem uwolnić od ciężaru, który mu zbytnio dokuczył. Jest zazdrosny, zazdrosny szalenie... Zanadto kocha swą cudną Magdalenę. Ach, co to za niesłychane katusze być mężem pięknej kobiety! Ciągła obawa, by nie być oszukanym, nie daje chwili spokoju i wytchnienia. Nie wątpi zupełnie o jej wierności, ona go kocha całą duszą napewno... Ale mężczyźni są nieraz zuchwali... I przytem ona jest to takie małe, biedne stworzonko bezbronne; wystarczy jeden dzień, jakaś okazyjka... mąż w biurze... Potem choćby żałowała, to żal jest już spóźniony. Samo przypuszczenie czegoś podobnego mrozi mu krew w żyłach. Dla tej właśnie przyczyny, ażeby być więcej z żoną, podziękował za miejsce w składzie tytoniu, gdyż jego marzeniem jest wciąż ją obejmować ramieniem i towarzyszyć jej wszędzie, na jedną chwilę nie zostawiając samej, gdyż sama myśl opuszczenia jej wywołuje dreszcz niepokoju. Jeśli żona wyjdzie na ulicę Paryża, wzburzona wyobraźnia jego zaczyna swą pracę: widzi natychmiast mężczyzn, idących za nią trop w trop, którzy, spoglądając na nią z ukosa, szepcą: „Śliczna osóbka". Ona przechodzi na drugą stronę, oni również. W końcu zaczepiają ją, proponując powóz, pałac, brylanty, tysiące rozrywek, aż biedna zmuszona jest przywoływać pomocy policyanta. Obawia się przyjmować kogokolwiek u siebie, a przedewszystkiem kolegów.

— Proszę cię, czyż nie jesteś mego zdania?

Odpowiedziałem mu, że w tego rodzaju kwestyi nie mam wyrobionego poglądu. — Nie jestem żonaty, na szczęście!

Wtedy, westchnąwszy, mówił dalej:

— Ach, wierz mi, nie żeń się z piękną kobietą; to jest prawdziwe nieszczęście być wciąż zazdrosnym o wszystko i o nic. I pomimo nadzwyczajnych ostrożności i zabiegań nie można zabezpieczyć się na przyszłość... No, żegnaj! Magdalena na mnie czeka!

Wyciągnął zegarek i krzyknął przerażony: „Już szósta! spóźnię się napewno! Ach, co to za życie! Do widzenia!"

Zniknął.

Pięć lat upłynęło; przez ten czas biedny Fourbinier nie dawał znaku życia. Wtem pewnego wieczoru spotykam go przy stacyi omnibusów.

Po zwykłych przywitaniach pytam go:

— No, jak tam? Pocieszyłeś się już w swem zmartwieniu?

— Tak, jestem pocieszony i spokojny zupełnie.

— Już nie jesteś zazdrosny?

— Nie, mój drogi!

Zdziwiłem się niezmiernie: — Jakżeś się z tego wyleczył?

— Nie będziesz ze mnie żartował? — zapytał zaambarasowany.

— Ależ nie, nie bądź dziwakiem!

— Użyłem wspaniałego lekarstwa. Dochodziłem bowiem do takiego stopnia podniecenia, że poprostu cierpiałem w niemożliwy sposób; sądziłem, że zwaryuję chyba. Wtedy przyszła mi myśl: Jest tylko jeden środek, aby wydostać się z tego rodzaju sytuacyi. Mianowicie, trzeba zająć moją żonę, stworzyć jej zatrudnienie tak bardzo absorbujące, ażeby była zmuszona jaknajwięcej przebywać w domu, wtedy ja nie będę potrzebował jej towarzyszyć na każdym kroku i pilnować bez przerwy. A w takim razie zazdrość moja nie będzie miała racyi bytu. Szukałem, szukałem, aż znalazłem i jestem bardzo zadowolony.

— Jakież jest twoje lekarstwo?

— Macierzyństwo. Mam pięcioro dzieci: trzech chłopców i dwie córki...

Spojrzałem na niego z należnym szacunkiem.

— A więc co rok, to prorok.

— Mój Boże! no, tak — odpowiedział ze skromną minką.

— Cóż chcesz? — zaczął się usprawiedliwiać. — Nie robię przecież nic złego; jestem żonaty, wszak prawda? I przytem cóż za nieoceniony spokój... Moja żona ubóstwia dzieci; i ma rzeczywiście żelazne zdrowie.

— No, myślę — szepnąłem.

— Przedtem nie żyłem — opowiadał dalej — tymczasem teraz jest mi bardzo dobrze... Mam wprawdzie kłopoty zapewne... Przyjęto mnie wprawdzie z powrotem do składu tytoniu, zarabiam z górą cztery tysiące franków rocznie, co nie jest źle, wydatki jednak są bardzo duże, zwłaszcza, gdy się ma pięcioro dzieci. Nie licząc szóstego w drodze, którego się spodziewamy w końcu lipca. Żona moja nie żali się nigdy. Dzielna jest, jak Rzymianka. Nasze cherubinki są tłuste i silne... Moja natura.

Przerwałem mu, wyciągając dłoń na pożegnanie.

— Więc jesteś szczęśliwy?

— Bardzo, a przytem powtarzam ci, osiągnąłem rzecz największą: spokój. I pożegnawszy mnie, wskoczył do omnibusu.

W zeszłym tygodniu spotkałem go znowu, podczas deszczu ulewnego, na ulicy Saint Lazare. Obok niego szły dwa maleństwa, za nim żona zadyszana, gruba. On z całą pogodą ducha popychał mały wózeczek dziecięcy. Nie [illegible] strzegł mnie.

Technik budowniczy

z ukończoną c. k. wyższą szkołą przemysłową i kilkoletnią praktyką, poszukuje pół lub całodziennej posady. Zgłoszenia pod P. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 1022 2 5

Zdolny pomocnik handlowy

z działu obuwia, aranżer wystaw, poszukuje posady od 1 lutego 1912 r. Zgłoszenia list. do Adm. „N. Reformy“ pod L. G. 998 3 3

Elegancki pokój

umeblowany, z zupełnem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Ul. Smoleńsk 13, II piętro. 1010 3 3

Poszukuje się 5000 K

na drugą hipotekę po banku na kamienicę. Zgłoszenia pod B. S. poste rest. Kraków, gł. poczta, za okazaniem kwitu ins. 1023 3 5

Pokój frontowy

suchy, słoneczny, bardzo jasny, z meblami lub bez (wspól. przedpokój), Floryańska 35, II p., I drzwi, do wynajęcia. — Wiadomość tamże. 1029 2 2

Poszukuje się wspólnika
z 20 do 25.000 koron
do założenia rentownego przedsiębiorstwa, nie mającego konkurencyi. 100% rocznego dochodu zapewnione. Znajomość fachowa zbyteczna. Listowne zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod K. K. 1032 2 2

Karetka

bardzo elegancka, lekka i kilkoro rozmaitych lekkich, bardzo ładnych sanek na parę lub jednego konia, tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ul. Niecała 4. 1033 4 6

Potrzebna

panna, uzdolniona w hafcie maszynowym, kroju i szyciu w firmie R. Pawłowski, Kraków, Rynek. 1046 3 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. św. Marka 21. 1047 2 3

Przyjmę na stancyę jednę lub dwie panienki z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian. — Szlak 33, parter. 1048 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje stałej posady lub zastępstwa. „Asystent“ poste restante **Tarnów.** 1051 3 4

Aspirant farmacyi

z 6-cio miesięczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod K. S. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1043 2 3

Adwokat Dr Kazimierz Witkowski

we Lwowie, ul. 3 Maja l. 21

poszukuje rutynowanego koncypienta z prawem substytucyi. Uprasza się o zgłoszenia tylko pisemne, z podaniem referencyi i warunków. 1060 2 3

Szkło, porcelana, lampy

najtaniej w nowo otworzonym składzie firmy

Stabrawa i Turek

Kraków, Karmelicka 8.

Na składzie serwisy i szkło stołowe, garnitury na umywalnie, srebro Christofla, siatki gazowe.

Żarówki elektr. oszczędnościowe warszawskie.

Na wesela i zabawy towarzyskie wypożyczają porcelanę i szkło. 344 8 10

Pierścień dyamentowy Victoria



w prawdziwem złocie doublé, cechowany, złoto w srebrze rozwałkowane, 2·80 K, oprawny w prawdziwe złoto nowe 5 K, w 14 karat. oprawie złotej 9 K. zastępuje dotąd najlepiej prawdziwe pierścienie brylantowe. Na miarę wystarczy skrawek papieru. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadworny jubiler HANNS KONRAD, Brüx Nr 641. (Czechy). Obficie ilustr. katalog głów. z 4000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony. 907 1 2

Chcesz być samodzielnym?

Angielskie Towarzystwo akcyjne, firma światowa, w Austryi świetne powodzenie mająca, poszukuje dla Galicyi pierwszorzędnych reprezentantów **(chrześcijan)** i chce im być pomocną przy utworzeniu trwałego bytu z dobrym dochodem. Nieskazitelny charakter, dowodnie wybitne uzdolnienie kupieckie i uporządkowane stosunki są nieodzownym warunkiem. Szczegółowe zgłoszenia pod **„Weltfirma A. G. 9467“** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I. 1088

WYNALEZEK PATHÉ 1912

7 Kr. miesięcznie — **23 h** dziennie



Ostatni Pathé-ów tryumf aparat bez tuby, śpiewa, śmieje się i mówi jak artyst.

Ten aparat jest uważany za cudo świata.

Doskonałość artystyczna

Metalowa tuba i metalowy oddźwiek został usunięty. Pathé, największa fabryka fonotonów daje nam aparat przyszłości.

Pathé-płyty, które posiadają światową sławę, grają bez igły przy pomocy specyalnego niezniszczalnego sztyfciku szafirowego. Jest to naukowo dowiedzione, że tylko przez użycie szafirowego sztyfciku można wiernie reprodukować głos i orkestrę.

Dajemy gratis wielką Pathé-membranę z oryginalnym świadectwem inżyniera firmy Pathé.

Nowy Pathéfon do każdego domu!

Bogaty wybór 24 sztuk na 12 płytach o średnicy 29 cm które kupujący mogą wybrać wedle swego gustu z naszego bogatego repertuaru we wszystkich obcych językach.

Saphir Towarzystwo z o. p., Wiedeń VI., Köstlergasse 6²²-8

Szanowne czytelniczki i łaskawi czytelnicy! Pozwalamy sobie ofiarować Wam ten zupełnie nowy i wspaniały aparat z bogatym wyborem 24 kompozycyi na 12 oryginalnych płytach 29 cm. średnicy po niebywałej cenie K 161.—, płatnych w 23 miesięcznych ratach. Każdemu dostarczymy nasz przecudny „Pathéfon 1912“ bez tuby i wspaniały zbiór oryginalnych płyt Pathé, wszystko starannie opakowane a za to upłacać nam będziecie tylko K 7.— miesięcznie aż do zupełnego wyrównania K 161.—.

Ręczymy, że aparat i płyty odpowiadają w zupełności powyższej rycinie.

10% rabatu przy płaceniu gotówką!

Proszę dokładnie wypełnić obok uwidoczniony kupon i nadesłać wraz z 1. ratą K 7.—

Saphir Towarzystwo fonotonowe z o. p.,
Wiedeń VI., Köstlergasse 6²²-8

Opakowanie darmo.

Kupon:

Nazwisko: .... Ulica: ....
Miasto: .... Kraj: ....
Zawód: .... Stacya kol.: ....

Aviso: Czas dostawy 12 dni. Zamówienia nie załatwimy, jeśli nie otrzymamy 1szej raty. Na wypadek, gdybyśmy nie mogli wykonać zlecenia, pieniądz prześlemy natychmiast z powrotem.

Opis aparatu.

Wielkość 45X28 cm. Elegancka szkatułka z wygiętym akustycznym ramieniem, wszystko zbudowane nadzwyczaj starannie, ze szczególnym względniem prawideł rezonansu. Mechanizm do nakręcania podczas gry, nowy regulator, przy pomocy którego jest się w stanie osiągnąć najdokładniejszą szybkość.

Oryginalna Pathé-aluminowa-Koncert-membrana.

Warunki są tak wygodne, że każdy nabyć może.

724 2 2

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

sbioru majowego, poleca handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 6 10

- 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej .... K 2·80
- 1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
- 1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
- 1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
- Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg. .... K 18·—
- Bulion wołowski, hygieniczny, 1 kilo ...... K 6·40

Na Najwyższe upoważnienie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

41 c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne zastępowanych w Radzie państwa królestw i krajów.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **21.146 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **625.000 koron.**

Główna wygrana:

200.000 KORON.

Ciągnienie nastąpi jawnie 15-go lutego 1912.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
(Oddział loteryj państwowych).

468 6 10



Znana z zasobności

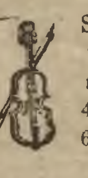


jest firma światowa pierwsza fabryka zegarów

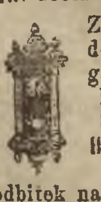
HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 633 (Czechy).

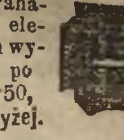
Niklowy szwajc. Roskopf 5 K.



Skrzypce dla uczniów bez smyczka po 4·80, 5·80, 6, 6·80 K i wyżej.



Zegary wahadłowe w eleganckiem wykonaniu po 8·50, 10·50, 11·50 K i wyżej.



Dobre harmonijki w b. obfitym wyborze po 4·40, 4·80, 5·40, 6 K i wyżej.

Budziki dobrej jakości po 2·50, 2·90 koron i wyżej.

Katalog główny z przeszło 4000 odbitek na żądanie zadarmo, opłacony. 039 1 3

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Szczepańska 7. Tel. 516

poleca najlepszej jakości i trwałości



OBUWIE

dziecięce, damskie i męskie.

854 20 20

Adjunkt gospodarski

23 lata mający, Czech, absolwent szkoły rolniczej w Pisku i szkoły handlowej Wertheimera w Pradze, z długoletnią praktyką gospodarską w dobrach, szuka miejsca za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Adjunkt 1052“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“, 1052 2 3

Poszukuje się Niemca rodowitego

do konwersacyi. — Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków „Carmen“ poste restante Kraków. 1075 2 3

Panna znająca krój i krawiecczyznę damską, poszukuje zajęcia po domach prywatnych. — Wiadomość: Starowiślna 1, u dozorcy domu. 1078 2 2

Szewska 27, II piętro

Obiady domowe, zdrowe, na maśle dla osób z inteligencyi. 640 12 12

Manipulantka z kilkuletnią praktyką biurową, inteligentna, poszukuje zajęcia w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej. — Zgłoszenia: K. M. poste restante **Radomyśl Wielki.** 867 3 3

Poszukuje się

akademika

dobrze władającego językiem rosyjskim, do udzielania lekcyj tegoż dwom dorosłym panom w godzinach popołudniowych lub wieczornych. — Zgłoszenia listowne; J. Poznański, Kraków, Kołłątaja 2. 963 3 3

Ożeni się

kawaler, lat 26, katolik, przystojny, posiadający pewien kapitał, z zawodu masarz, z panną mającą posag 8—10 tysięcy koron, potrzebnych do założenia interesu masarskiego. Zgłoszenia do dnia 31 stycznia 1912 pod Okazicielowi losu tureckiego Nr 619.600 poste rest. Żywiec. 974 2 2

Na Karnawał

poleca

A. Hawełka w Krakowie

ces. król. Dostawca Dworów.

Ryby morskie Turboty, Sole, **Homary, Langusty, Ostrygi ostendzkie, Kawior niesolony, Auspiki, Majonezy i Galarety z wszelkich ryb.** Ryby rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny oraz **Łososie i Sigi** — Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, **Kaplony, Pulardy** styryjskie tuczone, **Pasztety** strasburskie, Pasztety z dziczyzny, Szynki praskie, **Jabłka, Gruszki** tyrolskie i **Calville francuskie.** Owoce francuskie „Fruits assortis glacés“, **Winogrona świeże, słodkie i Ananasy świeże.** Bakalie, Hałwa, Rahat. — **Porter** oryginalny angielski wystały, Piwo pilzneńskie i bawarskie, Ponczową esencyę. **Liklery** holenderskie i francuskie, **Starą żytniówkę i Starkę litewską. — Wina szampańskie najpierwszej marki, oraz smaczne wina stołowe węgierskie.** 985 2 5

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Telegramy: Hawełka, Kraków.

Kwasu węglowego

co do jakości **lepszego**, co do ceny **tańszego**, niż wszelka **konkurencya**, dostarcza

Juda Lamm w Krakowie

zastępca biura sprzedaży fabryki kwasu węglowego witkowickich kopalń węgla w M. Ostrawie. 1074 1 6

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu, które się odbyło d. 1 sierpnia 1911, padła na **los turecki**, kupiony na spłaty miesięczne.

Los turecki

Ciągnienie już 1 lutego 1912 roku.
6 ciągnień na rok **6**
Główne wygrane złotem
Frank. 400.000
1 200.000.
Los za gotówkę około **256 K** lub na
51 ratę miesięczną po 6 K.
Dwa losy tylko na 50% raty miesięcznej po 12 kor.
3 losy na 45 rat miesięcznych po 20 K.

400.000 koron

razem tytułem głównej wygranej w
11 ciągnieniach na rok **11**
4 Oryginalne losy:
1 los austr. czerwonego krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 serbski państw. los tytoniowy
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)
Najbliższe ciągnienie już dnia **1 lutego 1912.**
Wszystkie losy razem gotówką około **172 K** lub na
44 raty miesięczne po 4·50 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy w ilości 5 razem tylko na 50 rat miesięcznych po 10 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 1064 1 5

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a. Tylko Paulanerhof.

Aspirant farmacyi

z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Herman Berger, Żmigród. 976 3 3

Kupię kamienicę

w Wielkim Krakowie z wolnej ręki. Płacę zaraz gotówką. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia P. S. 205 poste restante Kraków główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 1079 2 3

Suknia ślubna

jedwabna, biała, nie używana, z długim trenem do sprzedania. — Wiadomość u p. Lesińskiej, Lubicz 5, dom Klubu pocztowego, w podworcu, II p. na ganku. 694 5 5

Perfumy, mydła

Kremy, pudry

i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne

SANKI — NARTY (Ski)

przybory sportowe

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Nowość! „PALATYNA“ Nowość!

farba do farbowania materyi domowym sposobem w 30 odmianach barw.

Autostrop, Gillete i Miwa

aparaty do golenia. 961 1 0

Fattingera suchary

i pożywienie dla psów, ptaków etc.

Reim i Ska

Kraków — Rynek 37.

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką

„Dzwon“

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1 kor.
¼ f. Ceylon. herbaty 1·20 kor.

u firmy - - - - - A. Lisowski

329 **„Fortuna“** 9 10

Kraków - - - - Sukiennice 23.

Fryzyerka

wykonuje fryzury według ostatniej mody. Czesze w domu i poza domem. — Mieszka: Floryańska 55, III p., fr. 7750

Krawcowa uzdolniona

poszukuje pracy, Kraków, ul. Garbarska l. 14, M. Olsztyńska. 789 3 3

Bridge licytowany

(Auction-Bridge)

Zasady tej najmodniejszej dzisiaj gry, krótko zebrane, wyszły w druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach

Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

413 Cena 1 korona. 12 0

Majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi od Bochni po Jarosław, poszukuje się do kupna. **Restauracyi z wyszynkiem lub z handlem** w Krakowie albo zachodniej Galicyi, poszukuje kupiec z miasteczka. **Bronisław Krasicki, Kraków,** ulica Gołębia 16 1063 2 3

Posady

poszukuje młodszy urzędnik biurowy, zajęty od kilku lat w jednej z większych firm elektrotechnicznych, samodzielny korespondent polsko-niemiecki, obeznany z buchalteryą i piszący biegle na maszynie. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Hate“ do Administr. „N. Reformy“. 878 3 3

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 3 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Ziemianka

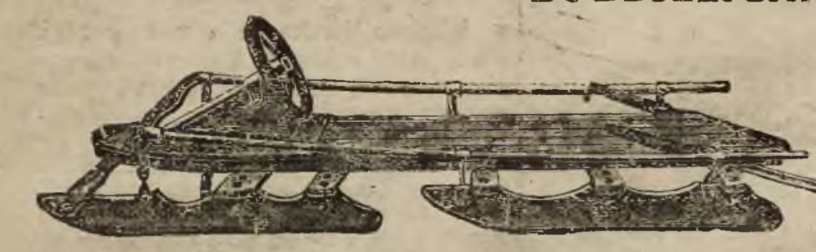
młoda, przystojna, inteligentna, z braku znajomości nawiąże koresp. w celu matr. z mężczyzną na poważnem stanowisku. Łaskawe zgłoszenia pod „Halina“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego do 28 b. m. 1089

Niedościgniony

jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głównego z 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD,** Brüx 685 (Czechy). 907 1 2

NARTY — SANKI

BOBBSLEIGH.



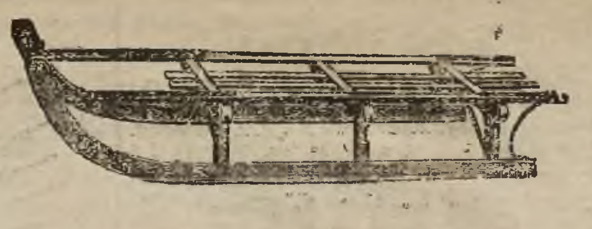
Ubrania, Sweatery, Sztuce, Czapki, Rękawice, obuwie. Przybory turystyczne itd. - poleca:

MAGAZYN UNIWERSALNY

Roman Drobner

Kraków.

355 7 10



Cenniki ilustr. darmo. Tow. sportowe otrzymują opust Adres Tel. **Magazyn Drobnera, Kraków.** Tel. międzymiast. 415.

FRYZYERKA BUDZIASZEK

czesze w domu i poza domem, wykonujo roboty włosowe, mieszka Jagiellońska 8, I p, 822 4 5

Na liczne zapytania Szan. Pań

uprzejmie donoszę, że magazyn i pracownię robót ręcznych znacznie rozszerzyłam i prowadzę nadal jako sklep otwarty przy ul. Szewskiej l. 2. Polecam zatem wszelkie roboty rozpoczęte i wykończone. najnowsze kanwy, jedwabie i włóczki.

Przyjmuję wszelkie oprawy poduszek, makat itp. Polecam wielki wybór rękawiczek skórkowych, balowych, wełnianych i przejściowych w najlepszym gatunku po najniższych cenach. 957 2 10

Z poważaniem

Sabina Knöbel
Kraków, Szewska 2.

English

Lieut. V. D. Amor-Wilkins. Dunajewskiego 6, B. III. 841 3 7

Nauczycielka Niemka

udziela gruntownej nauki języka niemieckiego, konwersacyi, gramatyki i literatury. Salonek, ul. Lubicz 5. 978

Pomocnik handlowy

z działu bielizny, potrzebny do firmy **Franciszek Martin, Kraków,** Rynek 6. — Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 872 3 4

Do konc. Zakładu sprzedaży i kupna

Maryi Telesznickiej

ul. św. Jana l. 2, I p., róg linii A-B.

nadeszło kilka jadalni, sypialni, salonów nowych, styl.; fortepiany, pianino, oraz obrazy Fałata, Wyczółkowskiego i in.; Biblioteki mah., dęb.: biura i wiele ładnych, niedrogich przedmiotów. Zakład wypożycza meble. Także przedmioty przyjmuje się w komis. 873 3 4

Roger de Brugière

udziela języka francuskiego metodą Berlitza. **Ul. Karmelicka 9, parter.** 940 5 10

Nadszedł wielki transport jabłek

tyrolskich, kompotowych i deserowych po przystępnych cenach. **Groner, Floryańska 57.** 953 4 6

Bezpłatnie

i bez kosztów żadnych pożyczki osobiste urzędnikom, nauczycielom, pocztmistrzom, adjunktom z płacą ponad 1900 kor. **w ciągu trzech dni!**

Pożyczki hipoteczne (na dobra i na II miejsce) bez względu na wysokość: **Biuro koncesyonowane dla pożyczek, Lwów,** ul. Kilińskiego 3, parter, naprzeciw kawiarni wiedeńskiej. 881 6 0

Automobil

(Double-Phaeton), francuskiej marki „Peugeot", o sile 12×16 HP. ze wszystkimi przyborami, amerykańskim dachem, lampami i t. p., w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę, do sprzedania. Wiadomości proszę skierować listownie: Kraków, F. W., ul. Straszewskiego l. 1. 871 3 3

Nicea

Słowiański pierwszorzędny pensyonat. 51. Promenade des Anglais. Ceny umiarkowane. Pokoje hygieniczne i z komfortem umeblowane. Polska kuchnia. 854 2 4

Potrzebni

we wszystkich miejscach państwa pilni

agenci prowizyjni

do nowości religijnych z dobrą dedykacyą. Zgłoszenia przjmuje Kath. Devotion Institut, Wiedeń, 17/1, Jörgerstrasse 36. 892 3 3

1.700 KOSZUL DAMSKICH

z masy konkursowej. Są one z najlepszego szyfonu naturell z haftami szwajcarskimi i wstawkami, najstaranniej wykonane, sprzedaje się sztukę po 1·85 K za zaliczką, tudzież **koszule damskie** z najlepszego szyfonu fleur ze wspaniałym ręcznym haftem, sztuka po 2·70 K. **Majtki** z najlepszego szyfonu z haftem szwajcarskim 1·75 K. **Powłoki na pościel** z najlepszej lnianej tkaniny, a mianowicie 2 poszwy na pierzyny i 6 poszewek na poduszki z rąbkami, mocno wykonane, we wszelkich wielkościach, cały garnitur 14·30 K, **ściereczki płócienne do naczyń,** możliwie najlepszej jakości, 68 ctm szerokie, 68 długie, tuzin 3·75 K, **ręczniki,** czyste lniane, z podwójnego adamaszku, tuzin 10·70 K. 839 2 4

Dom towarów okolicznościowych Em. Rotholz Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.

Zlecenie muszą być w Wiedniu najpóźniej we środę. Za niestosowne zwrot pieniędzy.



Pierścionki zaręczynowe i obrączki ślubne poleca w wielkim wyborze

po bardzo niskich cenach

JÓZEF CYANKIEWICZ

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski Długa 10 (obok cukierni Piaseckiego). 349 8 10

Samodzielny

Korespondent

z gruntowną znajomością języka niemieckiego i buchalteryi, przyjmie posadę kierownika biura, korespondenta, buchaltera, rachmistrza, kasyera etc. w przedsiębiorstwie przemysłowem instytucyi handlowej lub większym majątku ziemskm. Reflektuje na poważne stanowisko, ewent. z kaucyą. Zgłoszenia pod: **„Wielkopolanin"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inserat. 954 3 3

Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn

przedtem

Tanner, Laetsch i Sp. w Wiedniu.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny

Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochranek 10.

Nowoczesne Browary.
Fabryki słodu.
Maszyny do wyrobu lodu.
Chłodzarnia systemu Linde.
Suszarnie dla młóta.
Maszyny do czyszczenia i smolenia beczek.
Maszyny parowe i kotły.
Motory ropne. 443 3 6

Porady i oferty bez kosztów.

Telegramy: **Krejcar Lwów. — Telefon 897.**

Odznaczone na wystawach: Paryż, Praga i Londyn złot mi medalami.

„Zeidijje" nazywają się owo słynne w świecie wschodnie środki piękności, których dzisiaj z ulubieniem używają najwytworniejsze panie. **Pani** też powinnaby się o tem przekonać, by się spełniło gorące pragnienie Pani, ażeby mieć **wspaniały wygląd.** Cały garnitur 10·50 K opłatnie (oddzielnie nieopł.) wysyła jedyny wytwórca Parfumerie Orienthale G. Proche, Brcka, Bośnia.

Krem 2 K (słoik na próbę 80 h.)
Proszek do mycia 1·50 K.
Mydło 1 K.
Puder 2 K.
Perfumy 4 K.

413 6 6

W Krakowie: J. Hanak i Ska, ul. Szewska 5.

Już nadeszły

zachwycające nowości

Balowe i spacerowe półbuciki

po bezkonkurencyjnych niskich cenach fabrycznych.



Alfred Fränkel, Sp. kom.

największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii

Kraków - - Rynek główny L. 14

Telefon Nr. 2347. 864 2 5 Zastępca: **L. Steigler.**

Katalogi darmo i opłatnie. ◆ 120 filij w kraju i zagranicą. ◆ Wysyłka za zaliczką.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 278 29 50

Nowo otwarty! **Nowo otwarty!**

Hotel Imperial

Fiume (Rieka). 691 3 26

NAJZNAKOMITSZA MARKA

JAS. HENNESSY & Co. COGNAC

TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

55 3 0

MOËT & CHANDON



54 1 0

Tanie pierze i puch

1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybredniejszych dartych, w najlepszym gatunku 7—8 K i 9·60, 1 kg. puchu szarego 6—7 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna długa 180 cm., szeroka 120 cm., oraz 2 poduszki, każda około 80 cm. długa 60 cm. szeroka, dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnemi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 10. 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4·— K, pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szerokie 13, 15, 18, 20 K, poduszki 90 cm. długości 70 cm. szerokości cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180 cm. długości 116 cm. szerokości 13, 15 K. — Wysyła za zaliczką, lub za nadesłaniem gotówki: **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 441a (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 83 12 18

Tylko w oryg. paczkach. — Regestr. znak ochronny — Najwyborniejszy towar w świecie!!!

Wszędzie ulubiona prawdziwa rosyjska herbata

przez najwyższy ces. rosyjski rząd dla handlu herbatą zatwierdzonego Towarz.

W. Wissotzky i Ska, Moskwa

której można dostać w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya na Austro-Węgry: 409 10 25

BRUDER LISSIANSKY
Wiedeń, VII., Seidengasse 32.

Roczny zbyt 21 milionów funtów. — Pełny wpłacony kapitał 10 milionów rb.

Pokój duży

frontowy, do wynajęcia zaraz. Tamże obiady w domu i na miasto. Łobzowska 7, parter. 956 4 10

W Prokocimie

obok warsztatów kolej. dom murowany, nowy; parcela grunt. pod budowę i łąka 530 s. kw., która może być użytą na cele fabryczne lub przemysłowe, zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu u Niewodowskiego. 995 3 3

Podróżującego

z działu farb i lakierów, władającego w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim poszukuje

Lampel i Goldstein

skład farb i lakierów w Krakowie, ulica Dietlowska l. 58. 1011 3 3



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Krieglergasse 6/7. 237 2 0

Miód, masło!

Miód pszczelny, naturalny, deserowy, kuracyjny, blaszanka 5 kg. 6·70 K, najprzedniejszy lipcowy 7·20 K, miód do picia à la Malaga gąsiorek 5 kg. 6 K; masło podolskie, dworskie, świeże, paczka 5 kg. 13·50 K. kuchenne masło solone 11·50, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn 5. 949 6 8

L. 129970/1911. 1050 2 3
I. a.

Ogłoszenie najmu.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka domu lk. 1 Dz. XI „Dębniki" (dawna willa hr. Lasockich), stojącego bezpośrednio przy obszernym parku, ma zaraz do wynajęcia lokal parterowy, obejmujący 5 pokoi i 2 werandy, oraz lokal na I piętrze, również 5 pokoi i 2 balkony, nadające się na prowadzenie restauracyi, mleczarni, kawiarni i t. p.

Na żądanie może być również wydzierżawiona część przyległego parku.

Mający chęć wynajęcia, winni składać oferty z podaniem celu, na jaki lokal ten nająć zamierzają, oraz wysokości zaofiarowanego czynszu w Wydziale I a. Magistratu, ul. Poselska 10, II piętro, drzwi Nr 20, gdzie również można zasięgnąć w godzinach urzędowych od 11 do 2 bliższych informacyj, a to najdalej do **dnia 20-go lutego 1912 r.**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 15 stycznia 1912.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie** w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

254 9 20

Losy Tureckie

6 losowań rocznie

300 głównych wygranych

Frk. 2,325.000

złotem 1031 2 9

Najbliższe losowanie **2 lutego w ratach po K 6½ lub 8 K.**

3% Losy austr. Tow. Kredyt.

4 losowania rocznie.

Główna wygrana

Koron 384.000

najbliższe losowanie **15 lutego w ratach miesięcznych po 8 K lub 10 K** — poleca najtaniej

Dom Bankowy
Karola Gottlieba
Kraków, Rynek 17.

Wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu I. raty. Zamiejscowi I. ratę przekazem poczt.

ZEGARKI

Omega, Patek, Schaffhausen, Patria, Badollet, Schild Frére

A. Sulikowski, Grodzka L. 1

przyjmuje reperacye — zamiany.

SKŁAD PRAWIE W KAŻDEJ APTECE!

HERBABNEGO

Syróp podfosforawo-wapienno-żelazowy

Przed **42 laty** przez lekarzy oceniony i polecony wyrób piersiowy. Rozpuszcza flegmę, uspakaja kaszel, podnieca apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie i nadto nadaje się wybornie do wytworzenia krwi i kości, szczególnie u dzieci słabowitych.

Cena flaszki 2 kor. 50 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

Wyłączny wyrób i Główny Skład Dr Hellmanns Apotheke „Zur Barmherzigkeit" (Herbabnys Nachfolger) Wien, VII 1, Kaiserstrasse 73-75.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym::

SCHUTZMARKE — JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Prawnie chroniony 316 3 6

PURJODAL

Jodowy przetwór Sarsaparilla, czyści krew, przyspiesza wymianę materyi, koi bole i kurcze i zapobiega zapaleniu. Wszędzie tam, gdzie się przetwory jodowe i sarsaparyllowe okazują potrzebnemi, daje się użyć ze znakomitym skutkiem.

Cena flaszki 2 kor. 20 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

SKŁADY W APTEKACH: w Krakowie, Lwowie, Białej, Borszczowie, Brzeżanach, Czerniowcach, Dornej Watrze, Drohobyczu, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Jarosławiu, Jaśle, Kimpolungu, Kołomyi, Kopyczyńcach, Krynicy, Mielcu, Niżankowicach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Radowcach, Rzeszowie, Sadogórze, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Suczawie, Stanisławowie, Storożyńcu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ustrzykach, Wilamowicach, Winnikach, Żółkwi.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 5 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Uczcie się na **„Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo

Samouczek

ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rossyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek,** zwraca się **z tysiącznym procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000 zwolenników** metody nauczania **Reussnera** i **2.600** jego uczniów osobistych dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od 1880 r.,** których ceny są stosunkowe niskie, np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. — **W Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 wyższą niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. — Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie. 901 1 1



Co robimy dziś wieczór?

Często słyszymy w karnawale to pytanie. Odpowiedź prosta. — Zakupić gramofon światowej marki **„Aniołek piszący"** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już nie jednego, bo otrzymał za drogi pieniądz towar lichy.

Jedyny skład gramofonów i płyt z **„piszącym aniołkiem"** u

Józefa Wekslera

we Lwowie ulica Sykstuska 2, Tel. Nr 1560. **w Krakowie** ul. Floryańska 25, Tel. Nr 1241

Filia w Krakowie, Grodzka l. 71.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo i opłatnie. — Gramofon koncertowy wraz z 10-ma zdjęciami kosztuje 50·— K. — Wszelkie płyty, prócz marki „Aniołek" i „Zonofon", kosztują po 2 K. Przeróbki patefonów na gramofony aniołkowe. 1066 1 2

Jako aspirant

wstąpi do apteki w Krakowie lub na prowincyi maturzysta gimnazyalny. Zgłoszenia Franciszek Ladera, Nowy Sącz, Długosza 43. 1094 1 3

Do sprzedania w Bochni

dom murowany z oficyną, stajnią, wozowniami i ogrodem. Urządzenie wodociągowe i klozetowe. Wiadomość: **F. Nowak** w Ropie koło Gorlic. 1025 1 3

Absolwent

Akademii handlowej w Krakowie (matura realna), z ukończoną jednoroczną służbą wojskową w Wiedniu, z praktyką biurową, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia w poważniejszej instytucyi finansowej zaraz. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi książeczki wojskowej z Nrem losu 392 poste rest. Kraków. 1086 1 3

Podróżującego

chcącego przybrać artykuł dla drogeryj i aptek, wziętość mający, tudzież agentów miejscowych w każdem większem mieście poszukuje K. Jordan, Luhaczowice (Morawy). 1091

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 10 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 11 0

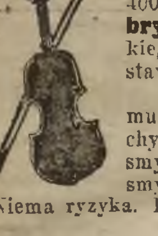
Pomocnik handlowy

z działu bufetowego, oraz **chłopiec zamiejscowy** z ukończoną II gimn., realną, lub III wydziałową, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów **Lucyana Górki w Nowym Sączu.** 1014 3 3

!!! 500 koron !!!

płacę każdemu, jeżeli mu moja maść Ria, korzenie niszcząca, w 3 dniach bez bolu nie usunie odgniotków, brodawek, stwardnień skóry. Cena tygielka wraz z pismem poręczającem 1 K. — Kemény, Koszyce V, Postfach 12/57, Węgry. 991 1 4

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z 4000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 649 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40, 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 913 2 5

Frank. 400.000 złotem

tytułem głównej wygranej, przy najbliższem ciągnieniu już dnia

1-go lutego 1912

nastręcza, losowaniu bezwarunkowo podlegający i zawsze odsprzedać się dający

Turecki 400 frank. los

6 ciągnień rocznie 6

Oryg. los gotówką 254 K lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **5·75**

Trzy losy na 53 miesiące po 17 K. Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej. 1962 1 5

Wykaz ciągnień za darmo.

Losy państwowe po 4 K.

Ciągnienie 15 lutego 1912. Główna wygrana 200.000 koron. Teraz tylko K 3·60 za los.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko **26**

Róg Gonzagagasse



KALOSZE

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 958 1 2

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Zdolny, samodzielny 1087 1 5

przykrawacz

poszukuje posady. Wiadomość: E. M., ul. Lenartowicza 14, III/47, Kraków.

Już wyszedł z druku

Cennik sanek i ski

który po łask. podaniu adresu wysyła **darmo i opłatnie** firma **L. Weindling, Kraków,** Grodzka 26. 1101 1 0

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 kwietnia mieszkanie, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, łazienki etc. z oświetleniem elektr., w domu przy ul. Karmelickiej l. 60. Wiadomość u stróża tego domu lub u właściciela przy ulicy Gołębiej l. 16, II p. 1028 1 4

Zdolna Niemka

władająca biegle językiem polskim, poszukuje zajęcia jako ekspedyentka lub kasyerka. — Zgłoszenia pisemne pod „Tüchtig" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1099 1 3

W pensyonacie

dla uczniów szkół średnich ANTONIEGO LEKSZYCKIEGO

(Ul. Kremerowska l. 1, II p. — **tuż przy gimnazyum III im. Sobieskiego, w pobliżu gimnazyum V i II szkoły realnej**) może znaleźć umieszczenie na drugie półrocze b. roku szkolnego jeszcze **trzech uczniów.**

Siedmiu wychowanków zakładu złożyło w ostatnich dwóch latach egzamin dojrzałości z pomyślnym wynikiem, dwóch z odznaczeniem.

Obszerne, jasne mieszkanie z nowoczesnemi urządzeniami. — Zdrowy, obfity wikt według wskazówek lekarskich. — Troskliwa opieka i pomoc w naukach.

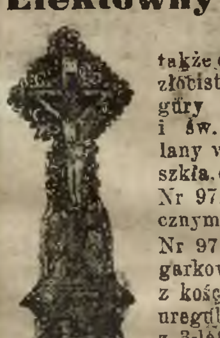
Wszelkich wyjaśnień udziela się listownie, lub ustnie w pensyonacie od godz. 2 do 4 po południu. 887

Koncypient

adwokacki, doktor praw, z praktyką sądową i kilkumiesięczną adwokacką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod Dr K. L. 35 poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inser. 1031 2 3

Efektowny krzyż stojący

z cokołem



także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·— K. Nr 9713. Z przyrządem muzycznym, grającym 2 kawałki 10 K. Nr 9714. Z 30-godzinnym zegarkowym, z barwną tarczą z kości słoniowej, najdokładniej uregulowanym i obciągniętym, z 3-letniem pisemnem poręczeniem 10·80 K. Nr 9715. Z przyrządem muzycznym, 2 kawałki grającym i z 30-godzinnym mechanizmem zegarowym, z barwną tarczą z kości słoniowej 13·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost. Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx, Nr 667 (Czechy).**

Katalog główny 4000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 920 1 3

Dwadzieścia koron

płaci

„Biblioteka Popularna"

każdemu, kto jej przyśle pięciu opłaconych rocznych abonentów.

Dziesięć koron

„Biblioteka Popularna" płaci każdemu, kto jej przyśle pięciu półrocznych opłaconych prenumeratorów. 1003 2 6

Pięć koron

„Biblioteka Popularna" płaci każdemu, kto jej przyśle pięciu opłaconych prenumeratorów kwartalnych.

„Biblioteka Popularna" zawiera w wydaniu książkowym interesujące powieści, dzieła historyczne i geograficzne, pamiętniki, obrazy z dziejów kultury i obyczajów, słynne procesy i sprawy kryminalne, życiorysy sławnych ludzi, prace, poświęcone zobrazowaniu nowoczesnego handlu, techniki, dróg żelaznych i żeglugi.

„Biblioteka Popularna" kosztuje wraz z przesyłką **12 K rocznie, 6 K półrocznie, 3 K kwartalnie.**

Numerów okazowych się nie posyła.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wiedeń, 3/III., Reisnerstrasse 38.

Przedsiębiorstwo budowy pieców kręgowych

własnej konstrukcyi do wypalania wapna, cegły i dachówki

Wykonuje się również **kominy fabryczne** i wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki budowlanej, jakoteż plany, kosztorysy i obliczenia statyczne budowy kominów fabrycznych. — Przedsiębiorstwo to istnieje już od roku 1875.

Biuro w Podgórzu

ul. Józefińska 13, tel. 2214. 1006 2 10

Antoni Dostal i Kazimierz Zieliński.

ŚWIATŁO

„BRIKETTID"

najlepsze i najtańsze — najnowszy i najpraktyczniejszy system.

Instalujemy **w pałacach, dworach, klasztorach, fabrykach, hotelach, restauracyach, willach, pensyonatach, szkołach, sklepach, biurach, dworcach, domach prywatnych,**

a wogóle tam, gdzie niema elektrowni i gazowni.

Patenty we wszystkich państwach. Gwarancya. Dogodne warunki spłaty.

Cenniki i kosztorysy odwrotnie.

W celu przekonania się o doskonałości światła naszego „BRIKETTID" zapraszamy P. T. Interesentów do naszych lokali.

Generalne Zastępstwo Wiedeńskiego Towarzystwa dla oświetleń „BRIKETTID" 398 5 0

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23/o.

L. 485/12. 1040 2 3

Ogłoszenie.

Niniejszem ogłasza się licytacyę ofertową na budowę wodociągowego zbiornika betonowego we Lwowie. Plany, warunki budowy i licytacyjne do przeglądnięcia w biurze wodociągowem, pl. Strzelecki l. s. 5 A. pomiędzy godziną 11 a 1 przed południem, do dnia 5 (t. j. piątego) lutego b. r.

Termin do wnoszenia ofert upływa **o godzinie 12 w południe dnia 15-go (piętnastego) lutego b. r.**

Oferty zostaną otwarte komisyjnie w tym terminie.

Lwów, dnia 14 stycznia 1912.

Dyrektor miej. Zakładu wodociągowego we Lwowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay. **Z powodu zamachu na Stołypina**	—·36
Czarnowski dr. **Zielnik lekarski** czyli opis 125 ziół leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowymi i 5 drzeworytami. Wydanie II. dopełnione	6·—
Flamm M. **Przemiany.** Dramat w 3 aktach	2·50
Lubecki K. **Wspomnienie o kardynale Puzynie**	1·20
Manje i wyobrażenia gnębiące u nerwowych	—·30
Pachoński H. **Historya geografii.** Z rycinami	1·80
Stefański Z. **Legion Wyspiańskiego**	1·20
Suszczyńska A. **Wrogowie.**	4·—
Szalay W. **Za gwiazdą zwodniczą.** Opowiadanie hist. 1812 r	1·—
Szymański J. **Poezye**	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1017 2 3

R. Tschörner

Pierwsza Berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

Filia od 20 lat istniejąca

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 19 (w sieni).

Przyjmuje do czyszczenia i farbowania garderobę męską, damską w całości lub popruta, materye wełniane, jedwabne, koronki, żaboty, uniformy, materye na meble, dywany, portiery i firanki etc. etc. Również pierze kołnierze, mankiety i koszule męskie. — Specyalność: prasuje takowe modnym matowym połyskiem. Najdokładniejsze wykonanie. 286 11 52

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi



jest Becka bielizna z sierści wielbłądziej najlepszą rzeczą.

Tylko prawdziwy wyrób dziergany sprzedaje

M. Beck, Wiedeń, 19, Hauptstrasse 30/1.

Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku, który wysyła się zadarmo, opłacony 363 7 11

— Podczas sezonu filia w Karlsbadzie i Maryenbadzie. —

Najkompetentniejszy

Dom mody

Samuel Spira

w Krakowie, tylko Grodzka 4

poleca na karnawał 1912 r. wszelkie towary w zakres mody wchodzące. 1092 1 6

Tetefoniczne zamówienia pod 2265.

Berneńsko-Kralopolska

fabryka maszyn

w Bernie Morawskiem.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny

Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochronek 10.

Motory ropne

patentu Lietzenmayera i systemu Diesla

Motory gazowe, benzynowe i ssącogazowe.

Lokomobile benzynowe i ropne.

Maszyny parowe i kotły.

Pompy.

Maszyny do lodu i chłodzarnie.

Konstrukcye żelazne.

Tartaki i stolarnie. 444 3 8

Porady i oferty bez kosztów.

Telegramy: **Krejcar Lwów. — Telefon 897.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.